

Redakcja Zawadzka 1. — Telefony: 138-28, 182-48, 102-28. — Administracja Piotrkowska 11. — Telefon 102-29. Redaktor i jego zastępca przyjmują adreśaty do 2 po południu.

Warunki prenumeraty:
PRENUMERATA miesięczna i administracyjna numerów w administracji „Echo” 2 zł. 20 gr.
Odniesienie do domów — 40 gr.
Prenumerata saniejsowa 3 zł —
Prenumerata zagraniczna 4 zł 20 gr.
Artykuły nadesłane bez ograniczeń honorarium uważane są za bezpłatne. Receptów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwrotna.

ECHO

Rok VI, № 178.

Łódź, Środa 2 lipca 1930 r.

Ceny ogłoszeń:
Przed tekstem t. i. 1-a strona 27 gr. na w. m/m i 1-am. strona 6 łam.; w tekście 27 gr.; sekcje 20 gr.; za tekstem 20 gr.; swyżalnie 17 gr.; drobne 13 gr. za wyraz, dla poszukujących pracy 10 gr.; najmniejsze ogłoszenia 1.20 zł, dla bezrobotnych i zł.
Ogłoszenia specjalne i dwukolorowe o 50 proc. drożej; ogłoszenia zagraniczne i trójkolorowe o 100 proc. drożej.
Za każdy druk administracji nie odpowiada.

Wielkie tajemnice polityczne KRYJE DZIEN DZISIEJSZY W WARSZAWIE.

Niepokój w Centrolewie.

Warszawa, 2. 7. (Od wł. k.)
W ciągu dnia wczorajszego stronnictwa Centrolewu odbywały narady na temat złożenia wniosku o zwołanie nadzwyczajnej sesji sejmowej. Zgody w tej materii nie osiągnięto.
Gdy N. D. domaga się złożenia wniosku natychmiast, stronnictwa chłopskie Centrolewu uważają że należałoby zgłosić wniosek

po żniwach.
Po południu debatowano w klubach na temat kontraktacji rządu zapowiedzianej przez premiera Ślawnę w wywiadzie. Liczą się poważnie iż sądy pociągają prezydium kongresu krakowskiego do odpowiedzialności za uchwalenie rezolucji godzących w Głowe państwa.
Mówi się również w sposób nieokreślony o bardziej stanowczych posunęciach.

Zwłoki ś. p. Juliana Ejsmonda spoczęły na cmentarzu powązkowskim.

Imponujący pogrzeb.
Warszawa, 2. 7. (Od wł. kor.) — O godzinie 10 min. 30 odprawione zostało w kościele św. Aleksandra nabożeństwo żałobne

za duszę ś. p. Juliana Ejsmonda, którego zwłoki przybyły wczoraj o godzinie 4 i pół z Zakopanego do Warszawy.

W czasie nabożeństwa plebs żałobny wykonali artyści opery. Pogrzeb i wyprowadzenie zwłok na cmentarz powązkowski odbył się z honorami wojskowymi.

bowtem ś. p. Julian Ejsmond był legionistą Pierwszej Brygady. — Przed trumną postępowali orkiestra wojskowa oraz delegacja związku oficerów rezerwy. Imieniem Peenklubu przemawiał nad grobem Kazimierz Wierzyński, imieniem Związku Literatów i Dziennikarzy Stanisław Miłszewski. Uchwalał zarząd Peenklubu wszyscy członkowie tego stowarzyszenia zobowiązani zostali do wzięcia

udziału w pogrzebie.
Pogrzeb zamienił się w olbrzymią manifestację.

ktoż zostały omówione w Drużynie. Dziś w południe oczekiwana jest decyzja sfer miarodajnych.

W tej chwili Gajdziński nie pozwala na dalsze poszukiwania archeologiczne, tłumacząc się tem, że rosła tu kartofle, których nie pozwolą zniszczyć.

W międzyczasie jednak jeden z chłopów wsi Romanów, na którego terenie dokonano sensacyjnego odkrycia, a mianowicie nie jak Gajdziński, odebrał robotnikom wszystkie wykopaliska, — przyczem bożka oraz kulę, słysząc o ich wartości — ukrył urny zaś, które nazwał garnkami, użył do

kwaśnego mleka.
Badając teren prof. Tłuczek stwierdził, że jest to polodowcowa morena, grobowiec zaś odkryty przez robotników pochodzi z epoki kamiennej.

Miejsce, gdzie dokonano odkrycia, jest niewątpliwie dawnym cmentarzyskiem i podczas dalszych poszukiwań można będzie natknąć się na wiele cennych przedmiotów z tej epoki.
Niedaleko położona wieś Grodzisko nasuwa przypuszczenie, że ongiś w miejscu tem istniał gród. Przed stu laty miejscowość ta, pokryta nieprzebytej lasami — została skolonizowana, lasy przetrzebiono, a obecnie na niewielkim wzgórzu rozciągają się pastwiska.

Ponieważ do uszu prof. Tłuczko doszło jednocześnie, że Gajdziński bożka ustępuje sprzedać, zwrócił się on do miejscowego wójta, a następnie starostwa

Łódzkiego z prośbą o interwencję.

Przypuszczamy, że władze niewątpliwie zainteresują się tem sensacyjnym odkryciem, zwłaszcza, że jak chodzą słuchy są to wykopaliska o wielkiej wartości archeologicznej.

Według przypuszczeń — w razie kontynuowania poszukiwań — w miejscu tem można odnaleźć więcej grobowców, które archeologom polskim przynieść mogą duże

pole pracy.

—:0:—

Matka wyniosła troje dzieci z płonącego domu.

Łódź, 2. 7. W dniu wczorajszym, około godz. 12 w nocy straż ogniowa w Aleksandrowie zaalarmowana została wiadomością o groźnym pożarze

szalejącym we wsi Rudy-Bugał. Palily się zabudowania nielubianego Hermana Klukasa. Pożar zaskoczył mieszkańców podczas snu, tak, że o ratunku

nie było nawet mowy.
Ogień powstał z niewyjasnionych dotąd przyczyn i szerzył się z błyskawiczną szybkością zagrażając całej wsi.

Na ratunek przybyło 5 oddziałów straży ogniowej której udało się pożar zlokalizować. Zagroda Klukasa spłonęła doszczętnie, wraz z inwentarzem martwym i żywym.

Straty wynoszą około 20 tysięcy złotych. W czasie pożaru rozgrywały się okropne sceny. Ogień objął również mały domek Klukasa, zajęty na letnisko przez pewną łodziankę z trójgłęb dziećmi. Kiedy łodzianka przebiegła się, cały domek stał już w płomieniach. Dziewięć kobiet nie tracąc przytomności

wyniosła z ognia dzieci, sama jednak przyplaciła to ciałem poparzeniem całego ciała.
W czasie pożaru poparzeni zostali również Herman Klukas i Rudolf Meister.
Łodziankę, której nazwiska narazie nie ustalono, oraz Klukasa umieszczono w szpitalu. Meistra natomiast pozostawiono na kuracji w domu.

—:0:—

13 osób ciężko rannych w katastrofie autobusowej.

Bydgoszcz, 2. 7. (Od wł. kor.) — Niezwykła katastrofa wydarzyła się wczoraj na szosie pod Kościerzyną. Zderzył się w kierunku Gdańska autobus zderzył się na zakręcie z motocyklem.
Motocykl uległ zupełnemu rozbitciu, zaś motocyklista, student politechniki gdańskiej, odniósł ciężkie obrażenia.
Autobus rzechał z szosy i wywrócił się kołami do góry w przydrożnym rowie. Z 12 pasażerów wszyscy odnieśli przeważnie cięższe rany.
By wydobyc pasażerów z zamknięcia musiano porzucić okna oraz wyłamać ściany autobusu. Właściciel autobusu p. Czachewski, który autobus prowadził i wyszedł z opresji bez szwanku, został aresztowany.

—:0:—

Kości wielkiego patrioty pod prastarym grabem. Odnalezienie śmiertelnych szczątków Tadeusza Rejtana.

Wino, 2 lipca. (Od wł. kor.)
Po długich i żmudnych poszukiwaniach odnalezione zostały śmiertelne szczątki Tadeusza Rejtana, którego po śmierci pochowano w tajemnicy, aby nie zbyszczęcił go najędźca. Zwłoki Rejtana spoczywały pod prastarym grabem w miejscowości rodzinnej Grodzówka w powiecie baranowickim.

Majątek ten należy obecnie do pani Aliny z Hartingów Rejtanowej. Kości wielkiego patrioty zebrał starosta baranowicki do pułku, opieczętował i złożył tymczasem w kaplicy w Grodzówce. Czynnione są przygotowania, by tym relikwium narodowemu zapewnić należyte miejsce dla wiecznego spoczynku.

—:0:—

Proces zbrodniarzy z ul. Foksal patrz str. 2-ga.

Braća Hunter



stanowią ostatnią sensację Ameryki, ponieważ dwaj z nich unoszą się od 17 dni w samolocie, a dwaj pozostali dostarczają im drogą powietrzną materjałów palnych. Na ilustracji: od lewej Albert, John, Kenneth i Walter Hunterowie.
Braća Hunter zamierzają iść do 4-go lipca.

Hołd poległym wrogom



oddali ustępujący z Nadrenii Francuzi przez złożenie wieńców na grobach żołnierzy niemieckich. W uroczystości wzięli udział generał Gulleaumat (z prawej strony) i komisarz Nadrenii Tirard (z lewej).

Wstrząsająca scena na torze kolejowym

Katowice, 2. 7. (Od wł. k.)
Na odcinku kolejowym Katowice — Zebrzydowice rozegrała się następująca scena.
Robotnik Maksymilian Kalkowski zatrudniony przy naprawie toru stracił przytomność wskutek upału. W tym momencie nadjechał pociąg.
Towarzyszom Kalkowskiego zajętem ratowaniem kolegi z trudem udało się uskokzyć w bok. Kalkowski zostawiony na torze w stanie nieprzytomnym został zmiądzony przez lokomotywę.

Dr. EBIN
Piotrkowska 10.
przeprowadził się na Al. Kościuszki Nr. 39 róg Andrzeja.

Dalszy ciąg procesu o zamordowanie służącej. „TEN CO ŁAPIE GWIAZDY“ Bandyci z ulicy Foksal ratują się jak mogą.

Warszawa, 2 lipca. Wczorajszy dzień rozprawy przeciw bandzie nieżyjącego już „Hipka - Warjata“ upłynął na wyjaśnieniach oskarżonych.

W rezultacie Staśkiewicza, który się tak rzucał i ryczał, został zbadany doraznie przez lekarzy, którzy orzekli, że uległ on psychozie więziennej, posiada urojoną manję prześladowczą, zaburzenia świadomości, skutkiem czego, zdaniem lekarzy wskazanym jest oddanie go do szpitala, gdzie cierpienia te z czasem ustąpią.

Sąd zgodnie z opinią lekarską, prokuratora i obrońcy, postanowił odesłać Staśkiewicza do więziennego szpitala, sprawę jego wyłączyć i kontynuować rozprawę.

Po odczytaniu obronnego aktu oskarżenia — nastąpiły wyjaśnienia obwinionych, którzy w przeważnej części zeznania zmienili.

Gutaszewski obecnie przyznaje się jedynie do usiłowania krzywdzić Bielickiego do wykonywania ślepo rozkazów Ryttera i Gutaszewskiego, Frekła do namowy ze strony „Hipka Warjata“, który za proponował mu za 400 zł. odegrać rolę narzeczonego zamordowanej.

Wszyscy na miejscu zbrodni byli lecz nikt, kto mordercą, dusił.

Tymczasem biegły lekarz dr. Humel, stwierdza, że śmierć Anczewskiej nastąpiła po gwałtownej walce przez uduszenie.

W zbrodni tej musiało wziąć udział dwóch — trzech ludzi. Kto zatem?

Kasiarz Dobiecki przyznaje się jedynie do prucia kasy — poza tym nic nie wie, co się działo.

Sekita i Krasnodębska wypiera ją się podlegania i udzielonej pomocy bandytom.

Cypelkowa opowiada dzieje swego życia z mężem złodziejem, który terorem zmuszał ją do przechowywania broni i udzielania gofciny różnym typom.

Sąd przystąpił do badania świadków. Pierwszy zeznaje dr. Adolf Koenig, kuzyn Loewenfishów, który dnia krytycznego, wieczorem około godz. 8 udał się do mieszkania Loewenfishów, aby sprawdzić przebywającą tam wychowawczynię swego dziecka Hrynce wiczównę. Drzwi otworzył mu Staśkiewicz. Sądząc, że to jeden z amantów Anczewskiej spokojnie wszedł do przedpokoju, postępując kilka kroków naprzód.

Nagle usłyszał za sobą: „Ręce do góry!“ — to krzyczał Staśkiewicz, z wyciągniętym doń rewolwerem. W tym samym momencie zjawił się Bielicki, również z gotowym do strzału rewolwerem, a potem Rytter, który po zrewidowaniu świadka zabrał mu 100 zł. i rewolwer.

Anczewska siedziała dalej w korytarzu, a obok niej stał jeden z bandytów.

Gdy złodzieje opuścili lokal, uwołniliśmy się z więzów, a następnie rozwiązałem Hryncewiczównę i wspólnie wszczęliśmy poszukiwania Anczewskiej. W śpiżarni znałem ją, gdyż była przy niej.

Przewodniczący: Czy wszyscy napastnicy mieli rewolwery?

Św.: Tak mieli. U Gutaszewskiego go nie zauważyłem.

Prokurator: Kiedy pan słyszał charczenie?

Św.: Przed ciągnięciem ciała.

Zkolei zeznaje świadek Stanisław Stryga, dozorca domu, Foksal nr. 17, który na kilka dni przed morderstwem, widział kręcącego się po ulicy osobnika, z którym jak mu sama opowiadała, zawarła Anczewska znajomość.

Dalej zeznaje żona Strygi, Marianna. Widziała ona, jak bandyci weszli na schody. Poszła za nimi. — Stałam na dole — mówi świadek — podejrzewając, że są to złodzieje, kiedy jednak drzwi do mieszkania się otworzyły, zrozumiałam, że nie są to złodzieje, lecz widocznie goście Anczewskiej.

Następnie widziała, jak mężczyźni ci wracali. Trzech z nich skryło się w ulicę Kopernika, a jeden poszedł Nowym Światem.

Przew. sędzia Hermanowski: — Jak długo bawili ci mężczyźni w mieszkaniu Loewenfishów?

— Od 5-ej do 9-ej.

Strygowa kończy swoje zeznanie słowami:

— Gdyby ta Anczewska nie mówiła o swoich zaręczynach, toby do tego wszystkiego nie doszło, bobyśmy tych podejrzanych mężczyzn nigdy na schody nie wpuścili.

W dalszym ciągu zeznaje chorąży żandarmerji Stanisław Szarek, stwierdzając, że Bolesław Frek był gołębem, przydzielonym do dywizjonu żandarmerji. Pewnego razu świadek zauważył na korytarzu jakiegoś starszego jegomościa, wypyującego się o Frekła. Jegomość ten starał się o przepustkę dla Frekła. Chorąży dał mu tę przepustkę; dopiero po morderstwie dowiedział się, że był to Hipke Warjat (Rytter).

Najważniejsze i najciekawsze zeznania złożył starszy przodownik policji śledczej Lange. On to pierwszy z polecenia naczelnika urzędu śledczego udał się na miejsce przestępstwa. Z obserwacji, jakie przeprowadził na miejscu, ustalił nie wiążącą Anczewską z tajemniczym mężczyzną w mundurze żołnierskim.

Służąca Michalska, zatrudniona o piętro wyżej zeznała, że Anczewska opowiadała jej o poznaniu sympatycznego żołnierza, który był „astrologiem“. Na zapytanie, co to jest astrolog, Michalska zeznała, iż Anczewska wytłumaczyła jej, iż „jest to taki, co łapie gwiazdy“. Pierwszym krokiem było odszukanie numeru telefonu tego „astrologa“ w mundurze. Okazało się, że numer, jaki podał Frek, należał do KOP. Od woźnego świadek się dowiedział, że żołnierzem, który często dzwonił z tego telefonu był właśnie Bolesław Frek.

Lange aresztował Frekła, co mu przyszło z lawocją, gdyż rozpoznał go po dwóch bliźnach na głowie, o jakich wspominała koleżanka z zabitej Michalska.

Do morderstwa przy ul. Foksal namówił wszystkich Rytter. Zachęcał swoich towarzyszy do „roboty“, zapewniając ich, że każdemu wypadnie po 50.000 dolar.

Anczewska nie zdawała sobie sprawy, że bandyci chcą ją zabić, iż oświadczyła jej, że ja tylko zwiąży. W chwili krępowania sznurami Anczewska mówiła:

— Nie tak mocno.

Bandyta Rytter i Staśkiewicz trzymali Anczewską za nogi, natomiast dusił Gutaszewski.

Świadek Lange twierdzi, że napad na mieszkanie Loewenfishów miał być dokonany jeszcze przed rokiem.

W tym momencie adw. Hofmoki-Ostrowski twierdzi, że zeznanie Langego, zmienia zupełnie motywy obrony, ponieważ cały akt oskarżenia jest oparty na tezie, że napad dokonano po sprzeczności domu przez Loewenfishów, kiedy w kasie miało się znajdować 170.000 dolarów, i prosi o dokładne ustalenie, kiedy zrodził się plan dokonania morderstwa, gdyż ta okoliczność ma doniosłe znaczenie dla całej sprawy.

Badanie świadków trwa.

—:0:—

—:0:—

—:0:—

—:0:—

—:0:—

—:0:—

—:0:—

—:0:—

—:0:—

—:0:—

—:0:—

—:0:—

—:0:—

—:0:—

—:0:—

—:0:—

Pożar łaki.

Dwugodzinna akcja straży ogniowej.

Łódź, 2. 7. — Wczoraj po południu w polu przy ulicy Pięknej (teren 12-go komisariatu P. P.) gromadka bawiących się dzieci, pałac ognisko, spowodowała

pożar łaki o charakterze wybitnie torfiastym.

Płomienie wybuchły z taką siłą, że kilkoro dzieci zostało lekko poparzonych i osmalonych dymem.

Wśród wystraszonych gromadki wybuchła zrozumiała panika.

Tymczasem pożar torfowiska szerzył się z niesłychaną szybkością.

Okoliczni mieszkańcy nie mogąc zlokalizować ognia zawezwali IV oddział straży ogniowej, który pożar zlikwidował po dwu godzinnej akcji. Spaliło się około 250 mtr. kw. łaki.

Pożądaniem byłoby, aby miarodajne czynniki zaleciły łąkę owa, na której dość często wybuchają podobne pożary, zabezpieczyć odpowiednio.

Policjant pod tramwajem.

W stanie groźnym — do szpitala.

Ruda Pabjanicka, 2. 7. — W dniu wczorajszym w godzinach popołudniowych na szosie pabjanickiej najechany został przez tramwaj 32-letni Florjan Hryniewicz,

starszy posterunkowy policji państwowej, zamieszkały w Rudzie Pabjanickiej.

Hryniewicz odniósł potłuczenia głowy, między innymi zaś wgniecenia i nadłamania kości czołowej.

Zawezwany lekarz miejski pogotowia ratunkowego po założeniu opatrunku przewiózł ofiarę wypadku do szpitala św. Józefa przy ul. Drewnowskiej.

Stan Hryniewicza groźny.

Czy winę wypadku ponosi motorniczy prowadzący tramwaj; narazie nie ustalono.

Dochodzenie w tym kierunku prowadzi odnośny posterunek policji.

—:0:—

Awanse w policji państwowej.

33 komisarzy — nadkomisarzami.

Warszawa, 2 lipca. Z dniem 1 lipca b. r. został awansowany w korpusie oficerów P. P. podinspektor Adam Nowodworski na inspektora z jednoczesnym mianowaniem naczelnikiem wydziału pierwszego komendy głównej P. P. Nadkomisarze: Szatkowski Władysław, Gwłdon Grażyński, Jan Sawicki, Wiktor Gorczyński i Eugenjusz Strzelecki podinspektorami.

33 komisarzy nadkomisarzami, m.in. Władysław Gach, Alojzy Grimm, Waclaw Gocławski, z jednoczesnym mianowaniem za stępcą komendanta rezerwy pleśszej na m. Warszawie, Włodzimirz Pitulej, 55 podkomisarzy mianowano komisarzami, 52 as-

pirantów podkomisarzami, m.in. Eugenjusz Calkowski, Władysław Pieniąski, komendant komisariatu rzecznego, 19 starszych przodowników aspirantami.

Insp. Horodyński Józef, nac. wydziału pierwszego komendy gł., naczelnikiem wydziału piętego. Insp. Wiktor Ludwikowski kom. woj. P. P. w Wilnie podinsp. Jan Sawicki oficerem inspekcijnym w woj. poznańskim, podinsp. Wiktor Gorczyński oficerem inspekcijnym w woj. wileńskim, komisarz Czesław Ciesielski kierownikiem XII komisariatu w Warszawie.

—:X:—

Nagły paraliż nóg.

Kronika Pogotowia Ratunkowego.

Łódź, 2. 7. W dniu wczorajszym w godzinach popołudniowych na terenie dworca kolejowego Łódź-Kaliska upadł ulegając

wego Łódź-Kaliska upadł ulegając

nagłemu paraliżowi obu nóg

41-letni Wincenty Nowak, niewiadomego miejsca zamieszkania. Lekarz pogotowia ratunkowego po udzieleniu pierwszej pomocy przewiózł Nowaka do szpitala przy Zbiornik Miejskiej.

W sklepie przy ulicy Zgierskiej 5 spadł z drabinki odnosząc złamanie prawej reki 28-letni Mordka Cukierman, kupiec, zamieszkały przy ul. Cegielińskiej 54. Karetka miejskiego pogotowia ratunkowego przewiozła go do szpitala im. Poznańskich.

Łódź, dnia 26 czerwca 1930 r. w/z Komornik K. Suzlin.

—:X:—

—:X:—

—:X:—

—:X:—

—:X:—

—:X:—

—:X:—

—:X:—

—:X:—

—:X:—

—:X:—

—:X:—

—:X:—

—:X:—

—:X:—

—:X:—

—:X:—

—:X:—

—:X:—

—:X:—

Zdarzenia i wypadki ubiegłej doby.

(—) P. wojewoda Grażyński wreczył marszałkowi Semu słaskiego dekret p. Prezydenta o odroczeniu sesji sejmiku śląskiego. Tekst reskryptu jest następujący:

Zarządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej w sprawie odroczenia Sejmiku śląskiego.

„Na podstawie art. 21 ustawy konstytucyjnej z dnia 15 lipca 1920 r., zawierającej statut organiczny województwa śląskiego (Dz. U. R. P. nr. 73 poz. 497) odraczam sesję Sejmiku śląskiego, Wilno, dnia 29 czerwca 1930 roku.

Prezydent Rzeczypospolitej

(—) I. Mościcki, Prezes Rady Ministrów

(—) Walery Sławek.

Jak się dowiadujemy, odroczenie to spowodowane zostało przez stanowisko, zajęte przez kluby Korfanteo i niemiecki.

(—) Pan Prezydent Rzeczypospolitej w towarzystwie Domu Cynwilnego i Wojskowego powrócił do stolicy z objazdu województwa wileńskiego.

(—) We wszystkich miastach nadreńskich w ewakuowane strefie odbyły się o północy w dniu 30 czerwca wielkie manifestacje przy udziale niezliczonych tłumów ludności, wśród których dzwonił i dźwięków orkiestr. Ulicami miast, a zwłaszcza w Moguncji, Trewirze, — w Wiesbaden i Speyer przebiegały masowe pochody W Moguncji przemawiał min. Wirth, w Trewirze pruski minister — Schreiber oraz minister Rzeszy — Gorerd, w Wiesbaden pruski minister Braun, Prezydent Hindenburg wysłał na ręce nadburmistrza Trewiru telegram powitalny. Cała prasa poświęca obszernie artykuły sprawie ewakuacji.

Rząd postanowił przeznaczyć 80 milionów złotych kredytów dla rolnictwa.

B. król Wilhelm pragnie powrócić na tron. Nie chce uznać swej winy za wywołanie rzezi narodów i oczekuje uwolnienia do powrotu.

Wczoraj prokuratorja zwróciła się do Min. Sprawiedliwości z żądaniem poclagniecia do odpowiedzialności wszystkich posłów, którzy podpisali rezolucję krakowską.

W sprawie tej Min. Sprawiedliwości porozumie się z kancelarją sejmową.

—:X:—

—:X:—

—:X:—

—:X:—

—:X:—

—:X:—

—:X:—

—:X:—

—:X:—

—:X:—

—:X:—

—:X:—

—:X:—

—:X:—

—:X:—

—:X:—

—:X:—

—:X:—

—:X:—

—:X:—

—:X:—

—:X:—

—:X:—

—:X:—

—:X:—

—:X:—

—:X:—

—:X:—



Dziś wspaniała premiera. Mistrzowski debiut najwybitniejszej pary artystów europejskich. Najsławniejszego zjawiska ekranu, niezapomnianej bohaterki filmu „BURZA“ CAMILLY HORN.

L. Najsympatyczniejszego rasowego amanta współczesnego filmu Wiktora Varkonyi w pierwszej wspólnej swej wielkiej kreacji p. t.

SERCE NA BRUKU

wspaniałą dramata sponiewieraną kobiecością.

Wspaniała ilustracja muzyczna orkiestry symfonicznej pod dyrykacją Leona Kantora. Ceny miejsc najniższe od st. 1. do 2. — zł na 1. szanse wszystkie miejsca po 1 zł., w sob. i niedz. od godz. 12 do 3 po poł. po 50 gr. i 1 zł.

1.000 - 1.500 złotych miesięcznie zarobić mogą Panie i Panowie

Przy zbieraniu zgłoszeń. Fachowość zbyteczna wszystkich dokładnie pouczamy, iakakolwiek gotówka zbyteczna.

Zgłoszenia osobiste lub piśmienne z fotografią.

Kontrola losów i wszelkich papierów losowych

Poznań, Podgórna 7.

KOMUNIKACJA AUTOBUSOWA

ŁÓDŹ - PIOTRKÓW

Autobusy na powyższej linii odchodzą do Piotrkowa o każdej pełnej godzinie od 8-ej rano do 20 w wiecz. ze stacji autobusowej przy ul. Rzgowskiej L. 85 do tramwajami 11 i 4. Czas przyjazdu g. 1.30 cena 3.50 gr.

Dr. med. **Niewiażski**

ul. Andrzejka 5 Tel. 159-40.

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.

Nświetlanie lampą kwarcową.

Przyjmuje od 8-11 po poł. i od 8-9 w. Wniedziale i święta od 9 do 1 w. po.

Ula pań oddzielna poczekalnia

Dr. med. **Różaner**

specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych

Leczenie sztucznem słońcem górskim.

ul. NARUTOWICZA 9. tel. 128-98.

(Dzielnia)

Przyjmuje. od 4-10 i od 5-8

Dr. med. **S. Neumark**

Choroby skórne i weneryczne. leczenie djatermją, djatermokoagulacją oraz

LAMPĄ KWARCOWĄ. MONIUSZKI 5, tel. 170-50.

Przyjmuje od 1.30 do 2.30 pp. od 5-7. W niedziale od g. 11-1 w. poł.

Dr. med. **Z. RAKOWSKI**

Tel. 127-81.

specjalista chorób oszu, nosa, gardła i płuc.

Konstantynowska 9.

Przyjmuje od 12-2 i 5-7, Od 10-11 i od 2-3 w. Lecznicy 4. Zielarska nr. 17.

Ogłoszenia drobne.

JERZY OLCZAK, ul. Emilii, zgubił bilet, wydany przez Dyr. L. E. K. Dojazdowych.

ZAGINEŁA karta „mob“, wydana przez PKU Łódź-miasto II na imię Czesława Furmańskiego.

UBIORY meskie, damskie, obuwie, swetry na wyplatę, Piotrkowska 37. III wieście. I piętro.

JEDNOIZBOWE MIESZKANIE do wynajęcia zaraz, tanio. Władomocni Konstantynowska 28 Antoni Sikorski Warsztat ślusarski.

SZWACZKA - cerowaczka potrzebna do większego domu na wsi. Zgłoszenia z rekomendacjami ul. Zawadzka nr. 10, prawa oficyna, II piętro, prawa strona od godz. 12 - 3.

OSTRZEGAM przed nabywaniem 3-4 dolarówek: 579063, 152019, 464833 które zostały mi skradzione. Homar Walentyna, Mazowiecka 51.

DOMEK do sprzedania, który nadaje się na interes. Smocza 7, Chojny.

ANNA SKURA, zamieszkała w Łodzi przy ulicy Skłodowej 36, zgubiła dokumenty: wydług z ksiąg ludności legitymację zapomogową nr. 5140 Łaskawego znalazcę proszę o zwrot.

Dr. med. **Edward REICHER**

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych.

Leczenie diatermją Elektroterapią.

ul. Południowa Nr. 28. tel. 201-93.

od 8-11 rano i od 6-9 wiecz. w niedziale od 9-2 pp.

Dla niezamożnych ceny lecznic.

Dr. med. **Dr. HELLER**

Choroby skórne i weneryczne.

UL. NAWROT Nr. 2, tel. 179-89

Przyjmuje do 10 rano i 4 - 8 wiecz. w niedz. 11 - 2 po poł. Pańe 4 - 6 dla niezamoż. CENY LECZNIC

Przemalowane włosy artystki.

30 kapeluszy Marty Shenal.

W najbliższych dniach rozpocznie się w Paryżu sensacyjny proces, którego bohaterką będzie słynna śpiewaczka opery paryskiej pani Marta Shenal.

Pani Shenal zyskała niezwykłą popularność w ów pamiętny dzień, gdy została ogłoszona zwyciężnicą konkursu, w którym miała bronić, wieczorem tego dnia, wobec niezliczonych tłumów publiczności zebranych na placu przed Operą, zaśpiewać ona na wejściowych schodach gmachu Marsyljanek.

Obecne zainteresowanie, jakie potrafiła skupić na sobie pani Shenal, posiada mniej patriotyczne pobudki. Przed rokiem śpiewaczka ta obstałowała u swojej modystki 30 kapeluszy za sumę 5000 franków.

W chwili obstałunku pani Shenal posiadała włosy koloru kasztanowego. Ważny ten szczegół wzięła pod uwagę magazyjnierka i dostawiała kolor kapeluszy do barwy włosów swej klientki.

Gdy kapelusze zostały dostarczone, śpiewaczka zżyła dobrych kilka godzin na ich przymiarce. Ale przy każdym kapeluszu pogarszał się jej humor. Pełna oburzenia odrzucała jeden za drugim i wreszcie nie posiadając się ze złości, odesłała wszystkie 30 magazynierce z zapewnieniem, że nie zapłaci za nie ani jednego sou.

Po tym straszliwym kapeluszym pogromie zapomniała jednak pani Shenal, że w międzyczasie się kazała sobie przemalować włosy. Malowane dotychczas na kolor dojrzalego kasztana włosy na modny kolor rdzawy a la markiza. Rozumie się, że kapelusze robione na tycjanowską główkę, wyglądały śmiesznie na stylowej głowie markizy.

Magazyjnierka nie przyjęła odesłanego jej transportu kapeluszy i skierowała przeciw swej klientce skargę do sądu, domagając się zapłacenia jej umówionych 5 tysięcy franków.

Cały elegancki i artystyczny Paryż oczekuje z napięciem, jak będzie się zapatrywał sąd na tę ciekawą sprawę.

GOSPODYNI Z POWIĘKSZAJĄCEM SZKŁEM.

Osobliwa sprawa rozwodowa.

Pani Johnson w Chicago chce się rozwieść. Nic nie byłoby w tym dziwnego, Dzieje się to wszędzie, niestety nawet i u nas i to nawet coraz częściej. Ale posłuchajmy

powodów, które skłaniają amerykańską do tego kroku. Chce się po prostu rozejść z mężem za wszelką cenę, a to dlatego, że mąż każe jej nosić okulary, mimo, że ma

oczy zdrowe i wzrok doskonały. Sędzia słucha zakłopotany wywodów swej klientki i sam nie wie, jak się wobec nich zachować. — Czemu ta kobieta — myśli w skrytości — nie chce dla przypodobania się mężowi włożyć szkieł. Są przecież gusta i guściki, czemu by więc nie miało być ludzi, lubiących przyćmione szklami oczy, do których widocznie należy ów nieszczesny mąż. Brał w gruncie rzeczy stronę męża, a tylko ze względu na grzesnościowych spytal pani Johnson, czemu właściwie mąż żyje sobie, aby nosiła okulary. Odpowiedź była nieoczekiwana — bo ze skąpstwa.

Sędzia wyraził co do tego powątpiewanie, bo jakże posiadzić kogoś o skąpstwo, jeśli najniepotrzebniej chce wydać pieniądze na okulary.

Ale pani Johnson obstałowała przy swoim: — Tylko skąpstwo i nic więcej. Mnie nie wolno nie kupować, bo wydałabym za wiele, a kiedy mąż kupi, zawsze jest za mało. Nawet najęść się nie może na to syta. „Oczy zawsze chcą więcej, niż żółdek znieść może, powiedział mąż w końcu i przyznając mi powiększające szkła”. Niech pan sędzia nam osądzi, czy jest ktoś w stanie najęść się małym kawałkiem mięsa, które tylko przez powiększające szkło wydaje się dużym? Uważam, że to zakrawa na oszustwa.

Sędziemu rozgniewało dowcipkowanie, za jakie uważał szemrania pani Johnson i powołał ją do porządku. Ale ona gotowa była pod przysięgę powtórzyć to raz jeszcze. Wobec czego sędzia rad nie rad, musiał uznać przymusowe okulary za powód do rozwodu, uważając je za symbol powiększającego skąpstwa. Szczęśliwa rozwódka będzie się mogła odtąd najaść do syta bez pomocy okularów.

Chleba i mięsa!...

Rosja sowiecka w szponach głodu. Aresztowanie kilku tysięcy robotników.

Wiadomości, które w ostatnich dniach napływają z Rosji sowieckiej brzmią groźnie. Do walki ze Stalinem staje niezwykle niebezpieczny przeciwnik: potężny głód.

Olbrzymi „kraj nadwożański” — drugi śpichrz zbożowy Rosji po Ukrainie, to dziś jedna wielka pustynia, wypalona do cna, żarem słonecznym. Od miesiąca marca nie spadła tam ani kropla deszczu. Klęska nieurodzaju w tej części Rosji jest zupełna. Posucha zniszczyła również całkowicie zbiory w okręgu iwano-woznieśińskim, archangielskim, niższego rodzim i moskiewskim.

W okręgach czelabińskim, nowosybirskim i tomskim cena chleba za funt w handlu prywatnym u t. zw. czastników (paskarzy) dochodzi do 1 rubla 25 kop. Komunistom i robotnikom fabrycznym, pracującym w tych okręgach, wydawane są suchary.

Nie mniejszy głód panuje również w Moskwie. Kilogram t. zw. pasztetowego mięsa końskiego kosztuje 5 rubli, kura 10 do 14 rubli, jajko 25 kop., razowy chleb kartkowy, gdyż tylko taki istnieje

posiada 65 proc. surogatów, jak otręby i kartofle, pasztety taki sam procent kukurydzy i grochu.

Straszna klęska głodu nie ominęła nawet Ukrainy. W maju b. r. w Odessie kilkutyśiętny tłum ko biet z okrzykiem: „chleba i mięsa!” wtargnął do portu, gdzie stały okręty naładowane zbożem na wywóz zagranicę. Tłum próbował wtargnąć na okręty. Musiała wystąpić milicja, która z bronią w ręku rozproszyła manifestantów. Tej samej nocy aresztowano kilka tysięcy robotnie i robotników, których następnie zwolniono z t. zw. walcem kłosa, to znaczy, iż nigdzie już w Rosji nie mogą przysiąc pracy.

Pod tym kątem widzenia odbywać się muszą nasze wakacje.

Nie wolno nam odbywać wycieczek marszów, ale też nie możemy się oddawać bezwzględnie lenistwu, by spowodować przeszkody w należytej przemianie materji. Człowiek miasta unikać winien hałaśliwych modnych bawów, nadużywania alkoholu, rozflirtowanego dancingu, zatrutowanie się

tytoniem czy kofeiną.

Człowiek miasta szukać powinien otoczenia w cichej i dalekiej wsi, dalekiej od kurzu i huków i poddać tam ustrój swój całemu działaniu powietrza, słońca i wiatru, uprawiać sporty, pływać, bawić się jak dziecko. Będąc na wsi, dostosować się należy najlepiej do życia ludności wiejskiej. Wstawać wcześniej, odżywiać się niewyszukanymi potrawami, wcześniej też udawać się

na spoczynek.

Zmieniając miejsce pobytu, zmieniamy nie tylko środowisko ale zmieniamy także i klimat, do którego musimy się dopiero przyzwyczaić.

Pierwsze tedy dni wakacji poświęcić należy bezwzględnie odpoczynkowi. I na wakacjach strzec się należy przesady, zwłaszcza

przesady stołca.

Należy pamiętać, że słońce jest często lekarstwem, a lekarstwo każde należy przyjmować tylko w ograniczonych dawkach.

Głód zastrzył niebezpieczne położenie w Sowieciech. Wzrost osiągnęło głęboko do armji, ogarnęło robotników fabrycznych i podnieciło głuchą zaciętość wśród ludności wiejskiej, wywołało trwogę

zaś i popłoch wśród przywódców komunistycznych.

W rządzie „opozycjonistów” do walki ze Stalinem staje głód, który trudno będzie skazać na wygnanie, lub rozstrzelać.

Wzrost osiągnęło głęboko do armji, ogarnęło robotników fabrycznych i podnieciło głuchą zaciętość wśród ludności wiejskiej, wywołało trwogę

zaś i popłoch wśród przywódców komunistycznych.

W rządzie „opozycjonistów” do walki ze Stalinem staje głód, który trudno będzie skazać na wygnanie, lub rozstrzelać.

Wzrost osiągnęło głęboko do armji, ogarnęło robotników fabrycznych i podnieciło głuchą zaciętość wśród ludności wiejskiej, wywołało trwogę

zaś i popłoch wśród przywódców komunistycznych.

Wzrost osiągnęło głęboko do armji, ogarnęło robotników fabrycznych i podnieciło głuchą zaciętość wśród ludności wiejskiej, wywołało trwogę

zaś i popłoch wśród przywódców komunistycznych.

Wzrost osiągnęło głęboko do armji, ogarnęło robotników fabrycznych i podnieciło głuchą zaciętość wśród ludności wiejskiej, wywołało trwogę

zaś i popłoch wśród przywódców komunistycznych.

Wzrost osiągnęło głęboko do armji, ogarnęło robotników fabrycznych i podnieciło głuchą zaciętość wśród ludności wiejskiej, wywołało trwogę

zaś i popłoch wśród przywódców komunistycznych.

Wzrost osiągnęło głęboko do armji, ogarnęło robotników fabrycznych i podnieciło głuchą zaciętość wśród ludności wiejskiej, wywołało trwogę

zaś i popłoch wśród przywódców komunistycznych.

Wzrost osiągnęło głęboko do armji, ogarnęło robotników fabrycznych i podnieciło głuchą zaciętość wśród ludności wiejskiej, wywołało trwogę

zaś i popłoch wśród przywódców komunistycznych.

Wzrost osiągnęło głęboko do armji, ogarnęło robotników fabrycznych i podnieciło głuchą zaciętość wśród ludności wiejskiej, wywołało trwogę

zaś i popłoch wśród przywódców komunistycznych.

Wzrost osiągnęło głęboko do armji, ogarnęło robotników fabrycznych i podnieciło głuchą zaciętość wśród ludności wiejskiej, wywołało trwogę

zaś i popłoch wśród przywódców komunistycznych.

Wzrost osiągnęło głęboko do armji, ogarnęło robotników fabrycznych i podnieciło głuchą zaciętość wśród ludności wiejskiej, wywołało trwogę

zaś i popłoch wśród przywódców komunistycznych.

Wzrost osiągnęło głęboko do armji, ogarnęło robotników fabrycznych i podnieciło głuchą zaciętość wśród ludności wiejskiej, wywołało trwogę

zaś i popłoch wśród przywódców komunistycznych.

Wzrost osiągnęło głęboko do armji, ogarnęło robotników fabrycznych i podnieciło głuchą zaciętość wśród ludności wiejskiej, wywołało trwogę

zaś i popłoch wśród przywódców komunistycznych.

Wzrost osiągnęło głęboko do armji, ogarnęło robotników fabrycznych i podnieciło głuchą zaciętość wśród ludności wiejskiej, wywołało trwogę

zaś i popłoch wśród przywódców komunistycznych.

Wzrost osiągnęło głęboko do armji, ogarnęło robotników fabrycznych i podnieciło głuchą zaciętość wśród ludności wiejskiej, wywołało trwogę

zaś i popłoch wśród przywódców komunistycznych.

Wzrost osiągnęło głęboko do armji, ogarnęło robotników fabrycznych i podnieciło głuchą zaciętość wśród ludności wiejskiej, wywołało trwogę

zaś i popłoch wśród przywódców komunistycznych.

Wzrost osiągnęło głęboko do armji, ogarnęło robotników fabrycznych i podnieciło głuchą zaciętość wśród ludności wiejskiej, wywołało trwogę

zaś i popłoch wśród przywódców komunistycznych.

Wzrost osiągnęło głęboko do armji, ogarnęło robotników fabrycznych i podnieciło głuchą zaciętość wśród ludności wiejskiej, wywołało trwogę

zaś i popłoch wśród przywódców komunistycznych.

Wzrost osiągnęło głęboko do armji, ogarnęło robotników fabrycznych i podnieciło głuchą zaciętość wśród ludności wiejskiej, wywołało trwogę

zaś i popłoch wśród przywódców komunistycznych.

Wzrost osiągnęło głęboko do armji, ogarnęło robotników fabrycznych i podnieciło głuchą zaciętość wśród ludności wiejskiej, wywołało trwogę

zaś i popłoch wśród przywódców komunistycznych.

Wzrost osiągnęło głęboko do armji, ogarnęło robotników fabrycznych i podnieciło głuchą zaciętość wśród ludności wiejskiej, wywołało trwogę

zaś i popłoch wśród przywódców komunistycznych.

Wzrost osiągnęło głęboko do armji, ogarnęło robotników fabrycznych i podnieciło głuchą zaciętość wśród ludności wiejskiej, wywołało trwogę

zaś i popłoch wśród przywódców komunistycznych.

Wzrost osiągnęło głęboko do armji, ogarnęło robotników fabrycznych i podnieciło głuchą zaciętość wśród ludności wiejskiej, wywołało trwogę

zaś i popłoch wśród przywódców komunistycznych.

Wzrost osiągnęło głęboko do armji, ogarnęło robotników fabrycznych i podnieciło głuchą zaciętość wśród ludności wiejskiej, wywołało trwogę

zaś i popłoch wśród przywódców komunistycznych.

Wzrost osiągnęło głęboko do armji, ogarnęło robotników fabrycznych i podnieciło głuchą zaciętość wśród ludności wiejskiej, wywołało trwogę

zaś i popłoch wśród przywódców komunistycznych.

Wzrost osiągnęło głęboko do armji, ogarnęło robotników fabrycznych i podnieciło głuchą zaciętość wśród ludności wiejskiej, wywołało trwogę

zaś i popłoch wśród przywódców komunistycznych.

Wzrost osiągnęło głęboko do armji, ogarnęło robotników fabrycznych i podnieciło głuchą zaciętość wśród ludności wiejskiej, wywołało trwogę

zaś i popłoch wśród przywódców komunistycznych.

Wzrost osiągnęło głęboko do armji, ogarnęło robotników fabrycznych i podnieciło głuchą zaciętość wśród ludności wiejskiej, wywołało trwogę

zaś i popłoch wśród przywódców komunistycznych.

Wzrost osiągnęło głęboko do armji, ogarnęło robotników fabrycznych i podnieciło głuchą zaciętość wśród ludności wiejskiej, wywołało trwogę

zaś i popłoch wśród przywódców komunistycznych.

Wzrost osiągnęło głęboko do armji, ogarnęło robotników fabrycznych i podnieciło głuchą zaciętość wśród ludności wiejskiej, wywołało trwogę

zaś i popłoch wśród przywódców komunistycznych.

Wzrost osiągnęło głęboko do armji, ogarnęło robotników fabrycznych i podnieciło głuchą zaciętość wśród ludności wiejskiej, wywołało trwogę

zaś i popłoch wśród przywódców komunistycznych.

Wzrost osiągnęło głęboko do armji, ogarnęło robotników fabrycznych i podnieciło głuchą zaciętość wśród ludności wiejskiej, wywołało trwogę

zaś i popłoch wśród przywódców komunistycznych.

Wzrost osiągnęło głęboko do armji, ogarnęło robotników fabrycznych i podnieciło głuchą zaciętość wśród ludności wiejskiej, wywołało trwogę

zaś i popłoch wśród przywódców komunistycznych.

Wzrost osiągnęło głęboko do armji, ogarnęło robotników fabrycznych i podnieciło głuchą zaciętość wśród ludności wiejskiej, wywołało trwogę

zaś i popłoch wśród przywódców komunistycznych.

Wzrost osiągnęło głęboko do armji, ogarnęło robotników fabrycznych i podnieciło głuchą zaciętość wśród ludności wiejskiej, wywołało trwogę

zaś i popłoch wśród przywódców komunistycznych.

Wzrost osiągnęło głęboko do armji, ogarnęło robotników fabrycznych i podnieciło głuchą zaciętość wśród ludności wiejskiej, wywołało trwogę

zaś i popłoch wśród przywódców komunistycznych.

Wzrost osiągnęło głęboko do armji, ogarnęło robotników fabrycznych i podnieciło głuchą zaciętość wśród ludności wiejskiej, wywołało trwogę

zaś i popłoch wśród przywódców komunistycznych.

Wzrost osiągnęło głęboko do armji, ogarnęło robotników fabrycznych i podnieciło głuchą zaciętość wśród ludności wiejskiej, wywołało trwogę

zaś i popłoch wśród przywódców komunistycznych.

Wzrost osiągnęło głęboko do armji, ogarnęło robotników fabrycznych i podnieciło głuchą zaciętość wśród ludności wiejskiej, wywołało trwogę

zaś i popłoch wśród przywódców komunistycznych.

Wzrost osiągnęło głęboko do armji, ogarnęło robotników fabrycznych i podnieciło głuchą zaciętość wśród ludności wiejskiej, wywołało trwogę

zaś i popłoch wśród przywódców komunistycznych.

Wzrost osiągnęło głęboko do armji, ogarnęło robotników fabrycznych i podnieciło głuchą zaciętość wśród ludności wiejskiej, wywołało trwogę

zaś i popłoch wśród przywódców komunistycznych.

Wzrost osiągnęło głęboko do armji, ogarnęło robotników fabrycznych i podnieciło głuchą zaciętość wśród ludności wiejskiej, wywołało trwogę

zaś i popłoch wśród przywódców komunistycznych.

Wzrost osiągnęło głęboko do armji, ogarnęło robotników fabrycznych i podnieciło głuchą zaciętość wśród ludności wiejskiej, wywołało trwogę

zaś i popłoch wśród przywódców komunistycznych.

Wzrost osiągnęło głęboko do armji, ogarnęło robotników fabrycznych i podnieciło głuchą zaciętość wśród ludności wiejskiej, wywołało trwogę

zaś i popłoch wśród przywódców komunistycznych.

Wzrost osiągnęło głęboko do armji, ogarnęło robotników fabrycznych i podnieciło głuchą zaciętość wśród ludności wiejskiej, wywołało trwogę

zaś i popłoch wśród przywódców komunistycznych.

Wzrost osiągnęło głęboko do armji, ogarnęło robotników fabrycznych i podnieciło głuchą zaciętość wśród ludności wiejskiej, wywołało trwogę

zaś i popłoch wśród przywódców komunistycznych.

Wzrost osiągnęło głęboko do armji, ogarnęło robotników fabrycznych i podnieciło głuchą zaciętość wśród ludności wiejskiej, wywołało trwogę

zaś i popłoch wśród przywódców komunistycznych.

Wzrost osiągnęło głęboko do armji, ogarnęło robotników fabrycznych i podnieciło głuchą zaciętość wśród ludności wiejskiej, wywołało trwogę

zaś i popłoch wśród przywódców komunistycznych.

Wzrost osiągnęło głęboko do armji, ogarnęło robotników fabrycznych i podnieciło głuchą zaciętość wśród ludności wiejskiej, wywołało trwogę

zaś i popłoch wśród przywódców komunistycznych.

Wzrost osiągnęło głęboko do armji, ogarnęło robotników fabrycznych i podnieciło głuchą zaciętość wśród ludności wiejskiej, wywołało trwogę

zaś i popłoch wśród przywódców komunistycznych.

Wzrost osiągnęło głęboko do armji, ogarnęło robotników fabrycznych i podnieciło głuchą zaciętość wśród ludności wiejskiej, wywołało trwogę

zaś i popłoch wśród przywódców komunistycznych.

Wzrost osiągnęło głęboko do armji, ogarnęło robotników fabrycznych i podnieciło głuchą zaciętość wśród ludności wiejskiej, wywołało trwogę

zaś i popłoch wśród przywódców komunistycznych.

Wzrost osiągnęło głęboko do armji, ogarnęło robotników fabrycznych i podnieciło głuchą zaciętość wśród ludności wiejskiej, wywołało trwogę

zaś i popłoch wśród przywódców komunistycznych.

Wzrost osiągnęło głęboko do armji, ogarnęło robotników fabrycznych i podnieciło głuchą zaciętość wśród ludności wiejskiej, wywołało trwogę

zaś i popłoch wśród przywódców komunistycznych.

Wzrost osiągnęło głęboko do armji, ogarnęło robotników fabrycznych i podnieciło głuchą zaciętość wśród ludności wiejskiej, wywołało trwogę

zaś i popłoch wśród przywódców komunistycznych.

Wzrost osiągnęło głęboko do armji, ogarnęło robotników fabrycznych i podnieciło głuchą zaciętość wśród ludności wiejskiej, wywołało trwogę

zaś i popłoch wśród przywódców komunistycznych.

Wzrost osiągnęło głęboko do armji, ogarnęło robotników fabrycznych i podnieciło głuchą zaciętość wśród ludności wiejskiej, wywołało trwogę

zaś i popłoch wśród przywódców komunistycznych.

Wzrost osiągnęło głęboko do armji, ogarnęło robotników fabrycznych i podnieciło głuchą zaciętość wśród ludności wiejskiej, wywołało trwogę

zaś i popłoch wśród przywódców komunistycznych.

Wzrost osiągnęło głęboko do armji, ogarnęło robotników fabrycznych i podnieciło głuchą zaciętość wśród ludności wiejskiej, wywołało trwogę

zaś i popłoch wśród przywódców komunistycznych.

Wzrost osiągnęło głęboko do armji, ogarnęło robotników fabrycznych i podnieciło głuchą zaciętość wśród ludności wiejskiej, wywołało trwogę

zaś i popłoch wśród przywódców komunistycznych.

Wzrost osiągnęło głęboko do armji, ogarnęło robotników fabrycznych i podnieciło głuchą zaciętość wśród ludności wiejskiej, wywołało trwogę

zaś i popłoch wśród przywódców komunistycznych.

Wzrost osiągnęło głęboko do armji, ogarnęło robotników fabrycznych i podnieciło głuchą zaciętość wśród ludności wiejskiej, wywołało trwogę

zaś i popłoch wśród przywódców komunistycznych.

Wzrost osiągnęło głęboko do armji, ogarnęło robotników fabrycznych i podnieciło głuchą zaciętość wśród ludności wiejskiej, wywołało trwogę

zaś i popłoch wśród przywódców komunistycznych.

Echa ze stolicy.

Życie Warszawy w kilku wierszach.

Główna Komisja nauczania powszechnego m. st. Warszawy sporządziła w roku bieżącym spis dzieci w wieku szkolnym, zamieszkałych w stolicy, celu sprawdzenia, czy wszyscy rodzice zastosowali się do nakazu ustawy o powszechnym nauczaniu. W początku roku szkolnego komisja pociągać będzie do odpowiedzialności tych rodziców, którzy nie zgłoszą swych dzieci przy zapisach do szkół w przewidzianym terminie.

Wydział opieki społecznej magistratu zaproponował szpitalom, do których są przyjmowani chorzy piersiowi, zastosowanie nowego systemu odżywiania — tych chorych, opracowanego przez lekarzy i administrację sanatorium w Otwocku. Zmiana systemu odżywiania chorych piersiowych polega na tym, że należy uwzględnić upodobania chorych w urozmaicaniu im pożywienia mając na względzie konieczność poprawy zdrowia. — W tym celu szpitalom pozostawiono szeroką inicjatywę gospodarczą w tym kierunku, aby dać chorym większą liczbę produktów z substancjami odżywczymi: jak: masło, mleko, jaja, mięso i owoce, zmniejszając ilość kartofli, kapusty, buraków i kaszy. — Chorzy tych potraw zużywają bardzo mało, wskutek czego — znaczna część obiadu idzie na marne. Reformę odżywiania należy przeprowadzić w zakresie budżetów szpitalnych.

Centralny Związek Właścicieli Autobusów uzyskał już miejsce pod budowę przyszłego największego dworca autobusowego w Warszawie. Teren ten znajduje się w pobliżu szpitala żydowskiego przy zbiegu Inflanckiej i Sierakowskiej i zajmuje około 4000 mtr. kw. Dworzec będzie się składał od ulicy z budynku a za nim z wielkiej zajezdni. W zajezdni tej w szeregu przedziałów, oddzielonych od siebie siatką drewnianą, znajdują się autobusy. W budynku mieszczą się będzie poczekalnia, kasy,

KRATCZKI.

Wytrwały partner szczęśliwca. Fatalna gra w karty.

Szczęście to taki interes, że albo nie przychodzi do człowieka wcale, albo też przychodzi niezauważone. Dławi się trudno, jeżeli ktoś, przewrażliwiony na punkcie braku szczęścia, stara się szczęściu temu pomagać i przyciąga je do siebie, bez względu na sposoby, w myśl wzniosłej dewizy, że cel uświęca środki.

Stasio Janiszewski, zamieszkały przy ul. Pogranicznej w Łodzi, miał słabość do kuszenia szczęścia. Drogę do tego wybrał dość prozaiczną, mianowicie ku sił szczęście w grze w oczko.

Ażeby mieć jakiś teren do działania, Stasio utrzymywał rozległe znajomości, najlepiej jednak czuł się w towarzystwie Henryka i Marjana Rungerów. Kalczyńskiego Stanisława i Klempnera Rudolfa, bowiem szczęście najbardziej sprzyjało mu wtedy, gdy z wymienionymi zasładał do gry.

BURZLIWE „POSIEDZENIE”.

W dniu 4 lutego r. b. Stasio Janiszewski, w towarzystwie brata Antoniego, podejmował wymienionych wyżej przyjaciół, ale nie uczył, w każdym razie nie uczył z zakresu sztuki kulinarnej a natomiast uczył... umiejętności gry w karty.

Partja oczka trwała długie

Trąba powietrzna nad miasteczkiem.

Gwałtowna burza.

Z Puszczykowa donoszą: Wczoraj wieczorem przeszła nad miastem gwałtowna burza z piorunami, której towarzyszył ulewny deszcz. W kilku domach woda zalała niżej położone mieszkania. Do wypompowania wody musiano wzywać straż pożarną.

W kotłowni Warty nad Pu-

szczykowem i okolica szalała trąba powietrzna. Na drodze za dworcem w Puszczykowie leżała drzewa powyrwane z korzeniami. Pod naporem wichru przewróciły się również liczne parkany i płoty. Kierowcy licznie przejeżdżających drogą puszczykowską samochodów musielni usuwać z drogi obalone drzewa.

Falszywy baron.

Nieudane oszustwo.

Z Poznania donoszą: Policja ujęła niejakiego Krzyżaniaka Leona, z zawodu biuralistę bez stałego miejsca zamieszkania, który pod przybranem nazwiskiem barona Grafforto-Goetzendorfa usiłował dokonać szeregu oszustw.

Swojego czasu ogłosił w „Gazecie Powszechnej” w Poznaniu, iż poszukuje urzędnika gospodarczego z kaucją. Zgłosiło się kil-

kunastu reflektantów na posadę, którzy jednakże jej nie użyskali, gdyż rzekomy baron zażądał od swoich przyszłych pracowników kaucji na ślepo zgóry, na co się nie godzili. Sprawa wydała się im podejrzana, wobec czego donieśli o wszystkim policji, która się płazkiem zajęła.

—:0:—

Złamane życie biednej dziewczyny.

Poufna rozmowa w gabinecie naczelnika.

Z Warszawy donoszą: Do wydziału opieki społecznej przyszedł w tych dniach jakiś starszy mężczyzna. Nieumie rozejrział się dookoła i poprosił naczelnika wydziału o poufną rozmowę.

— Nazywam się X... Stało się nieszczęście. Moja czterastoletnia córka

została matką. Proszę o przyjęcie dziecka do zakładu wychowawczego. Dziecko przyjęte.

Historja młodej matki jest niecodzienna.

Helena jest uczennicą 5 klasy gimnazjum. Uczyla się dobrze. Była dobrze wychowana. Jakiś się stało, że wciągnęła ją do pseudonaukowego kółka

prowadzonego przez jednego nauczyciela — komunistów.

Konspiracja, tajne zebrania — imponowało jej to na początku i czyniło we własnych oczach dorosłą. Była ślepa głuchą

na niebezpieczeństwo.

Wypróbowanym systemem agitatorów moskiewskich wprowadzanie do „Jacek” dla młodzieży elementów erotyki i seksualizmu. Stało się tak i tutaj.

I biedna Helena padła ofiarą najwzkiejszego gwałtu ze strony agitatora.

Dzisiaj nie chce ona wyjawiać nazwiska owego lotra, bo się bowiem lezo zemsty.

Jest matka... Biedna dziewczyna ma złamane życie...

Syn usiłował sprzedać zwłoki matki.

Ładny „klient” kata.

Z Poznania donoszą: Edmund Gronowski, który za zamordowanie ekspedientki z filii piekarni p. Ruprychta zasądzony został

na karę śmierci, ma za sobą nieładną przeszłość kryminalistyczną. Karany był on już kilkakrotnie.

Jeszcze ucząc się na krawca, podpalił magazyn cechmistrza p. Fr. Drabotowicza. Inny razem zgłosił się do żony kancelisty sądu okręgowego i w zaufaniu oświadczył jej, że za chwilę do mieszkania przybędzie komisja śledcza która dokona rewizji. Gronowski rzekomo wysłany był przez jej męża z poleceniem, by mundur oraz szablę czempredzej ukryć. Poszli oboje do sądu, gdzie rzekomo małżonek czekał. Tam pod jakimś pretekstem Gronowski został i a korytarzu, a sam „zapiekował się”

mundurem i szablą. Gdy matka jego zmarła, wyroczony syn udał się do zakładu anatomicznego na Włódzkiej i tam chciał sprzedać ciało jej za 200 zł. Sprawa się jednak nie udała.

P. za tem popełnił Gronowski szereg innych przestępstw, podrywając się pod cudzą nazwiska. Na ławie oskarżonych chwycił się nowej taktyki: z nim kim nie rozmawiał, a na rozprawie nie odpowiadał nic, ani też nie bronił się, powtarzając tylko wciąż: „Nie pamiętam”

Przez cały czas rozprawy rzekomo nie interesował się jej przebiegiem, rzucał się na ławki, dla odmiany patrzył wciąż w jeden punkt.

Przewodniczący miał niełatwe zadanie, mimo to przeprowadził wszystko w jednym dniu sprężyć się. Trudna była też praca obrocy z urzędu p. adw. Biłskiego, który nie mógł nie wydobyc z oskarżonego. Cały więc obrona opierała się tylko na ironiach psychologicznych. Dopiero, gdy zapadł wyrok kazuujący, Gronowski wyraźnie zdenerwowany i przestraszony, rozmawiał ze swym obrońcą.

—:0:—

Łódź posiada największy ruch autobusowy.

Według najnowszych zestawień Łódź posiada najbardziej rozwiniętą komunikację autobusową w Polsce. Miasto i okolice obsługuje 458 autobusów, które przejeżdża dziennie przeciętnie 36.000 pasażerów.

—:0:—

Nielegalne przekroczenie granicy. Wydalony sieradzaniec.

Z Bydgoszczy donoszą: Niemieckie władze wydały 32-letniego robotnika J. W. reńskiego, pochodzącego z wiatu sieradzkiego. Przekroczył on nielegalnie granicę do Niemiec, gdzie przebywał dłuższy czas.

Jak się okazało, jest on poszukiwany przez władze sądowe listami gończymi.

—:0:—

Budowa wielkiej fabryki chemicznej w Toruniu.

Z Torunia donoszą: W wyniku długotrwałych pertraktacji podpisana została w ubiegłą sobotę pomiędzy magistratem m. Torunia i zarządem polsko-belgijskich zakładów chemicznych

umowa, na mocy której magistrat sprzedał wyżej wymienionym zakładom około 60 ha pod budowę wielkiej fabryki chemicznej, która produkować będzie kwas siarczynowy, superfosfaty i siarczek węgla.

Po podpisaniu umowy w imieniu nowonabywców p. Cavillot wreczył prezydentowi miasta p. Bółłowi czek na sumę — 273.000 zł., jako zapłatę za za-

kupiony grunt, zaś osobno 2000 zł. na najbiedniejszych miasta Torunia.

Obecnie prowadzone są pertraktacje w sprawie dostawy prądu elektrycznego do fabryki, przyczem w razie niedojścia do skutku umowy, fabryka wybuduje własną elektrownię. W najbliższym czasie rozpoczęte mają być prace nad budową gmachów fabrycznych na zakupionym terenie.

Niezależnie od powyższej umowy z miastem „Polsko-Belg.” zakłady zawarły umowę co do użytkowania portu.

—:0:—

Jerzy Krzecki.

Krwawe zajście w piekarni.

Czeladnik przebił praktykanta nożem.

Ze Lwowa donoszą:

Czasem głupie psoty pociągają za sobą bardzo przykre następstwa. I tak np. wczoraj nieznaczne uderzenie laską po plecach spowodowało

śmierć młodego chłopca.

Rzec miała się następująco. Wczoraj aresztowała policja Stanisława Ziółkowskiego, czeladnika piekarskiego, zamieszkałego przy ulicy Bartosza Głowackiego 30 za trzykrotne przebicie nożem w okolicy klatki piersiowej Antoniego Sydora, praktykanta piekarskiego, zajętego w piekarni Hessa, który wskutek ciężkich obrażeń mimo szybkiej pomocy lekarskiej zmarł w szpitalu powszechnym.

Powód zajścia: O godz. 2 w nocy wyszli Ziółkowski z Sydorem z piekarni na podwórze,

by trochę po męczącej pracy wypocząć. Tutaj dla żartu praktykant Sydor uderzył Ziółkowskiego

prętem po plecach.

Następnie śmiejąc się z pobitego, uciekł. Po godzinie powrócił. Wówczas Ziółkowski zaczął go wołać, twierdząc, a by bez obawy przyszedł do niego, że mu nic nie zrobi, że wie iż to były żarty i że nad takimi sprawami przechodzi do porządku dziennego. Sydor dał się wciągnąć na te słowa, podszedł do Ziółkowskiego, który go chwycił za ramię lewą ręką i nagle wyciągnął błyskawicznie noż którym przebił trzykrotnie, nie nie przeczuwającego chłopca. Morderca aresztowano i osadzono w więzieniu.

—:0:—

JAN RAMEAU.

Człowiek i pies.

—:0:—

Co roku, 30-go czerwca pan du Coural opuszczał Paryż dla spędzenia paru miesięcy na wsi.

Posiadał bowiem w rodzinnych swoich stronach wiejski dworek wraz ze starymi drzewami i kilkorgiem zwierząt domowych, do których przywiązyany był bardzo. Do starego psa, Cagnac'a szczególnie uważając go za członka rodziny nieledwie.

Zona jego i syn, nieżyjący od pewnego czasu — ona przejechała autem, on zabity na wojnie — lubili tego psa, na skutek czego pan du Coural doznawał wrażenia, że Cagnac rozmawiał o nich podczas smutnych wieczorów, kiedy panu swemu patrzył długo i uporczywie w oczy.

W roku zeszłym, pan du Coural, będąc chorym na zapalenie płuc, nie mógł wyruszyć 30-go czerwca na wies, czem martwił się podwójnie: ze względu na siebie

i psa. Co pomyśli sobie poczciwy Cagnac, że pan jego nie przybywa w zwykłym terminie?

O! Bo umiało liczyć to mądre zwierzę! Miało swój kalendarz, którego kartki przewracało gdzieś w ciemnym zakątku swego mózgu; rokrocznie bowiem niespokojne i zdenerwowane pod koniec czerwca wybiegało na gościniec wyglądając swego pana, który słuszenie teraz trwożył się o swego wiernego przyjaciela. W ciągu ostatnich dni czerwca Cagnac biegł dzień w dzień od samego rana aleją dębową na krągły szosy, gdzie jak dozorca drogowy siedząc, śledził zadziwionem okiem mijające go auta, podnosząc łeb i wieszac. Przetrawszy w ten sposób cały dzień na posterunku, wracał o zmierzchu, powoli, ze spuszczoną głową, nie czekając na spotkańnych po drodze nieznamomych, ani rozpedzając ostatnich kur, śpieszących do kurnika.

— Jedz, biedaku, jedz! — zachęcała go gospośnia nazajutrz o świcie, kraszając mu zupę mlekiem lub skwarkami. Daremnie jednak: pies ani spojrzał na swą o-

piekunkę, na nic wogóle nie patrzył.

— O, Chcesz umierać, Cagnac? Co pan twój powie na to? — biadała gospośnia wieczorem 10-go lipca, kiedy psiśko chwyciło się na nogach, z zapadłymi bokami i kaprawami oczyma wróciło ze swego wywiadu.

I niezwłocznie napisała do pana du Coural, donosząc mu o podejznanym stanie psa.

Pan du Coural wciąż obłożnie chory otrzymał więc w parę dni później list następującej treści:

Szanowny Panie! Jak pańskie zdrowie? Kiedy pan przyjeżdża? Należałoby jak najprędzej ze względu na Cagnac, który umiera w oczekiwaniu pana. Proszę się śpieszyć jeżeli pan chce zastać psa przy życiu. Weterynarz twierdzi, że jest zgubiony. Ma przecież list czternastego. wiek poważny dla psa wogóle, a dla takiego uczuciowego jak Cagnac tembardziej. Co mam z nim robić? Czekam rozkazów.

Pan Coural odpisał pocztą:

„Przywieź mi Cagnac'a natychmiast!”

Choćby nawet umarł przed odjazdem lub w drodze. Ja jestem również stary i umierający prawie. Pochowacie nas razem.”

Skończywszy list pan du Coural, rozgorączkowany oddychając ciężko bredził bez związku, raz po raz wzywając psa do siebie z uśmiechem w drzwiczkach wrzokiem: — Ach, przyjeżdżaj, przedko, Cagnac! Niech cię uściami raz jeszcze! Poczem umrzemy obaj jedno go dnia, w jednej godzinie... I ludzkie włożą nas do jednej trumny, gdzie zamienimy się razem w proch i mierzwę... Majaczył tak do chwili kiedy, 18 lipca, Cagnac przyjechał przy życiu jeszcze, ale w oplakany stanie.

— Chodź, chodź, Cagnac — za wołał pan du Coural łkając, obysy pujać psa pocałunkami — wejdz do mego łózka. Umrzemy razem! Pies drząc, skomląc i wężąc liżał mu ręce, szyję i twarz swoim długim językiem.

Nazajutrz obaj: człowiek i pies byli zdrowi. Cagnac ku nieopisanemu zdumieniu gospośni zjadł su-

charek i wypił trochę mleka.

— Wyzdrowieje. Jako żywo! Wyzdrowieje! Istny cud! — wołała w uniesieniu.

— Tak! Tak! — mówił pan du Coural — ja również! Umieram razem? Broń Boże! Żyć razem w zdrowiu i szczęściu! Nie pozostań nadal w Paryżu, gdzie niema świeżej trawy dla psów i nie będzie niezadługo powietrza do oddychania dla ludzi!

I rzeczywiście pewnego jesienno-wieczoru wyjechali we troje z Paryża: pies, jego pan i gospośnia.

Skoro jednak tylko stanęli na miejscu pies drgnął nagle całym ciałem i zaskomlił żałośnie u nogi pana du Coural.

— Co ci jest Cagnac? — wyjąkał, dygocąc również — Poczekał na mnie! słyszysz? Razem umrzemy! Razem! Ale pies nie czekał padł bez życia na progu domu.

Tego samego dnia wieczorem pan du Coural miał jeszcze się skreślić napis nagrobkowy: „Tu leżał Człowiek i pies”.

Poczem wydawszy ostatnie rozporządzenia gospośni zamknął oczy na wieki, dzięki, być może, za

życiu zbyt dużej dawki „leoda num”.

W kilka dni potem, kiedy no na świeżym grobie kam, napisem: „Tu leżał Człowiek i pies” — oburzenie ogarnęło Paryż.

Jakto? Pies w jednym grobie z człowiekiem? Co za skandal! W poświęconej ziemi? Co za bluźnierstwo! Kościelny podjął się wykopania trumny i otworzył ją.

Pies i człowiek leżeli w niej rzeczywiście obok siebie.

Zielony z gniewu wyjął psa i rzucił go do kałuży.

W dwa dni potem okolica dobiegła się rzeczy okropnej: kościelny skaleczył sobie palec gwóźdź trumny, otwierając ją gangrena wdawszy się objęła rękę, ramię i łopatkę. Poddał się operacji za późno i umarł pod nożem.

Zbieg okoliczności, zapewne Ale...

tłum. J. S.

—:0:—

Wyszło 8.000 do 3.000 do 1.000 do 441.480, 388 500 do 363.706 935.

Jeszcze tylko dwa kupony!

Konkurs zamykamy w poniedziałek.

Dzisiaj zamieszczamy kupon Nr. 8 konkursu samochodowego „Echa”. Dla zbieraczy kuponów pozostały jeszcze 2 dni, zaś dla tych którzy jeszcze dotąd nie wycinają kuponów dajemy szansę wzięcia udziału w konkursie.

Zamknięcie konkursu nastąpi dnia 7 lipca wieczorem.

Wyjaśniamy, że w konkursie mogą wziąć udział wszyscy, gdyż wygrana miejsca w szkole szoferskiej polskiej Y. M. C. A. w postaci zaświadczenia wydana zostanie in blanco, tak że wygrywający może miejsce to komu zechce ustąpić lub spieniężyć. Wartość 1 miejsca wynosi złotych 130.

Polska Y.M.C.A. komunikuje uczestnikom konkursu że ten kto zgłosi się z zaświadczeniem wydanym przez redakcję „Echa” do szkoły kierowców samochodowych przy Al. Kościuszki 68 potraktowany zostanie na równi z tym, który wpłacił do kasy szkoły 130 złotych za kompletną naukę jazdy.

Polska Y.M.C.A. prowadzi kursy kierowców samochodowych zawodowe, dżentelmeń-

skie i dla pań. Kurs zasadniczo trwa 2 miesiące.

Nauka odbywa się codziennie w godzinach od 10 rano do 9 wieczór z 2 godzinną przerwą obiadową. Zajęcia składają się z teorii i praktyki t. j. z pracy w warsztatach. Szkoła posiada samochód przekrojony ustawiony na sali wykładowej oraz specjalny samochód do rozbiórki przez elewów kursu.

Y.M.C.A. poza zwykłymi typami samochodów uczy jazdy na własnych 6 cylindrowych amerykańskich, jak Buck Skoda i Durant. Wykładowcami są: teoria — inż. Gallus; praktyka — inż. Szymkowski. Opłata za całkowity kurs wynosi złotych 130 wraz z nieograniczonym ilością jazdy samochodem, aż do kompletnego jej opanowania.

Y.M.C.A. gwarantuje uzyskanie prawa t. zn. że tak długo szkoły swego ucznia aż złoży przepisywany dla szoferów egzamin.

Korzystacie więc z naszego konkursu i wstępujcie na kursy kierowców samochodowych polskiej Y.M.C.A. w Łodzi.

Najpierw z Czechkami, potem z Francuzkami.

Dalsze mecze w koszykówkę.

W niedzielę ubiegłą reprezentacja drużyna Polski w koszykówce pań, w pierwszym swym meczu międzynarodowym zwyciężyła wysokocyfrowo reprezentację Szwecji w stosunku 32:13.

Mecz odbył się w Krakowie i zgromadził na boisku znaczną liczbę publiczności, która doskonałą gra naszej drużyny przyjmowała radosnymi okrzykami i oklaskami. Zwycięstwo naszych zawodniczek było dla wszystkich wielką niespodzianką i to tembardziej, że osiągnięte w sposób tak bezapelacyjny.

Drużyna polska wykazała bardzo wiele inicjatywy, zgrania, a przede wszystkim ambicji i przebojowości. Szczególnie dobrze funkcjonował atak, znakomicie usposobiony pod względem strzałów i wybijający się znakomitą „ciągiem” na bramkę przeciwniczek. — Obrona była nieco słabsza, ale spełniała zadawalające swe trudne zadanie.

Szwedki zaskoczono były przede wszystkim tempem, które nadała drużyna polska.

Jak wiadomo, mecz powyższy liczy się, jako pierwsza runa do rozgrywek o mistrzostwo świata w koszykówce pań. — Obecnie, po zwycięstwie nad Szwedkami, zawodniczki nasze

mają się spotkać w dniu 12 lipca w Strasburgu z reprezentacją Czechosłowacji.

W razie wygranej drużyna polska rozegra finał z Francuzkami zaraz dnia następnego, 13 lipca, również w Strasburgu.

Po znakomitej grze naszej drużyny w ubiegłą niedzielę — możemy żywić najlepsze nadzieje co do wyniku oczekujących nas dwóch meczów.

Kolarskie mistrzostwa świata

Program kolarskich mistrzostw świata w Brukseli obejmuje bieg sprinterów dla amatorów i zawodowców, piłkę rowerową, bieg szosowy dla amatorów i zawodowców i bieg za motorami dla zawodowców. — Czas trwania zawodów od 22 — 31 sierpnia.

Szermiercze wojskowe mistrzostwa Europy.

Szermiercze wojskowe mistrzostwa Europy rozegrane zostaną w dniach od 12 — 18 lipca w Antwerpij.

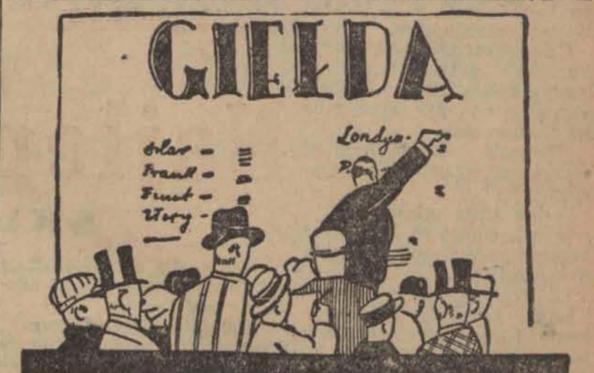
Sport w kilku słowach.

(—) 15 lipca nastąpi otwarcie nowowbudowanej pływalni ŁKS-u. Na tejże pływalni uruchomiony zostanie w lipcu przez Ośrodek Wychowania Fizycznego pierwszy w Łodzi kurs pływaków.

(—) Polski Zw. Bokserski na swem ostatnim posiedzeniu zdecydował o kwalifikacji boksera łódzkiego Konarzewskiego na 2 mecie siące za przedwczesny wyjazd z Budapesztu.

Pozostałe terminy ligowe.

Kalendarzyk pozostałych meczów ligowych 1-ej rundy przedstawi się następująco: 6:7 Pogoń — Warta, Legia — Wisła, Cracovia — ŁTSG., Ruch — Czarni, 13.7 Garbarnia — Polonia, Warszawianka — Ruch, Czarni — Wisła, ŁTSG. — Legia, 20.7 Polonia — Legia. Brak terminu Legia — Warszawianka.



NOTOWANIA ZŁOTEGD ZAGRANICĄ.

Londyn 43.36, Praga wyplata w Warszawie 376.95—378.95 Wiedeń czekei 79.22—50 Zurych 57.90, Berlin 46.75 — 47.15, wyplata w Warszawie, Katowice i Poznań 46.90 — 47.10.

GIELDY ZAGRANICZNE.

Londyn. Notowania końcowe: Nowy Jork 486.03, Paryż 123.75, Berlin 20.39, Holandia 12.09, Belgia 34.81 i 5/8, Włochy 92.78, Szwajcaria 25.07 i 5/8, Danja 18.16 i 1/4, Szwecja 18.09 i 3/4, Oslo 18.15, Wiedeń 34.42, Warszawa 43.36.

BAWELNA.

Nowy Jork, 1. 7. Amerykańska, zamknięcie: październik 13.09—10, listopad 13.17, grudzień 13.24—6, styczeń 13.32—4, luty 13.41, marzec 13.51, kwiecień 13.61, maj 13.71—3, Kontrakty południowe: lipiec 13.53, sierpień 13.45, wrzesień 13.27, październik 13.37—8, listopad 13.44, grudzień 13.51, styczeń 13.56, loco 13.65.

GIELDA ZBOŻOWA.

Warszawa. Transakcje na Gieldzie Zbożowo-Towarowej za 100 kg. fr. st. Warszawa. Ceny rynkowe: Żyto 19.60—20.25, Pszenica 50 — 51, Owies jedno lity 23 — 24, Jęczmień na kaszę 22 — 23, — browarny 24—26, Mąka pszenna luksusowa 82 — 87, — 4/0 72 — 77, — żytnia pg. typu przepisowego 37—38, Otręby pszenne szale 19 — 20, — średnie 16.50 — 17, — żytnie 10 — 10.50, Obroty małe. Tendencja utrzymana.

ŻYCIE EKONOMICZNE.

ZAPOTRZEBOWANIE NA DEWIZY MAŁE.

Tendencja dla dewiz europejskich na zebraniu giełdy walutowej była niejednoznaczna, natomiast dla dewiz i banknotów amerykańskich bez zmiany.

Zapotrzebowanie w stosunku do wczorajszego było małe. — Dewizy na Pragę podniosły się o ćwierć grosza i na Szwajcarię — o dwa i pół gr., niżej zaś o ćwierć gr. (na 1 funcie) sprzedawano dewizy na Londyn oraz o 1 gr. — na Wiedeń i Włochy. Pozostałe dewizy, a mianowicie na Belgie i Paryż obiegają po kursach niezmiennych.

NIEJEDNOLITA TENDENCJA DLA POŻ. PAŃSTW. PRYW. PAPIERÓW LOKAC. PRZEWAŻNIE MOCNIEJSZA.

Dla pożyczek państwowych panowała tendencja niejednolita, 5 proc. Poż. Konwersyjna zyskała na kursie ćwierć proc. i 4 proc. Premj. Poż. Inwestycyjna — 1 proc., natomiast 7 proc. Poż. Stabilizacyjna obniżyła się o 1 proc. Dolarówka z powodu dzisiejszego ciągnięcia była bez urzędowych obrotów. Listy zastawne i obligacje banków państwowych zakupowano po kursach dotychczasowych. Na polu prywatnych papierów lokacyjnych popyt był większy, tendencja przeważnie mocniejsza, zwłaszcza dla list

AKCJAMI — OBROTU MAŁE.

Znów w dziale akcyj obrotu się skurczyły. — W większości wypadków sprzedawcy nie mogli uzgodnić cen z nabywcami, którzy tak niekorzystnie dla drugiej strony stawiali warunki, że skończyło się tylko na targach bez konkretnych wyników. — Z akcyj bankowych akcje Banku Polskiego poniosły minimalną stratę (25 gr.), bez zmiany natomiast pozostały akcje Banku Zw. Spół. Zar. Z akcyj chemicznych nieliczne zawarto transakcje akcjami Spiessa po kursie o zł. 7 wyższym od poprzedniego. W grupie akcyj elektrycznych oraz metalurgicznych utrzymały dotychczasowe kursy akcje Elektrowni Dabrowskiej oraz Starachowic.

Białe orły w Londynie.

Najbliższe biegi Petkiewicza i Kusocińskiego.

Opuścili Warszawę dwaj najznakomitsi biegacze, jakich dotychczas wydała Polska — Petkiewicz i Kusociński.

Znakomity „tandem” polski rąda się do Londynu, gdzie w dniu 4 i 5 b. m. odbędzie się mistrzostwa lekkoatletyczne Anglii, rozgrywane dorocznym zwycajmem w konkurencji międzynarodowej.

Biegacze przybędą do stolicy Anglii w czwartek rano, a już w piątek po południu staną na starcie przedbiegów na 1 milę angielską (1.609 metrów).

W sobotę Kusociński weźmie udział w biegu na 4 mile angi. (6.436 mtr.) i prawdopodobnie zrzeknie z finału 1 mil. Petkiewicz natomiast ograni-

czy się tylko do biegu na 1 milę, który ma szansę wygrać, mimo bardzo silnej konkurencji.

Najgroźniejszymi konkurentami naszych biegaczy na stadionie londyńskim będą Duńczyk Jørgensen (1.500 mtr. 3 min. 56 sek.), Włoch Beccali (1 mila — 4 min. 16.6 sek.), Anglik Ellis. Szwed Kraft i Linnegren.

Po zawodach w Londynie Petkiewicz i Kusociński wrócą do kraju.

W połowie sierpnia obaj biegacze wyjadą na zawody międzynarodowe do Amsterdamu (14 i 15 sierpnia) i Kolonii (19—25 sierpnia).

Robotnicze lekkoatletyczne mistrzostwa stolicy.

Wyniki trzydniowego turnieju.

Wyniki trzydniowych robotniczych lekkoatletycznych mistrzostw Warszawy, rozegranych na boisku Skry były następujące: 100 m i wdal — Zybort 11.7 i 5.95, 200 m i tyczka — Bisk 23.6 i 3.22, 800 m i wzwyz — Wągrowicz 2.16 i 163. 400 m Woityński 54.4, 1500 m Stankiewicz 4.51, 5 klm. — Lappe 18.12 sztafety 4 na 100, 4 na 400 m i mpijska — Skra 47. 3.53 i 33. kula — Janeczek 9.18, —

dysk — Orzel 29.06, oszczep — Filipakis 36.98, Pante: 60 m — Chabierówna 9, 200 m, — Tomczykówna 31.8, 500 m wzwyz i wdal — Wencłówna 1.40. 120 i 446, 4 na 100 m — Skra 59.1, kula — Sawicka 685, dysk — Wencłówna 27.05.

W klasyfikacji męskiej wygrała Sarmata przed Skra, a — w klasyfikacji kobiecej na czele Skra przed Zniczem.

Propagandowy autobus.

Oryginalna reklama M. W. K. 7.

W dniach najbliższych wyrusza z Poznania w objazd propagandowy autobus, zaopatrzony w specjalną aparaturę rdjonadawczą i dźwiękową.

Celem tej radiofonowej propagandy jest poruszenie opinii ogółu kraju i uświadomienie o konieczności zwiększenia Międzynarodowej Wystawy Komunikacji i Turystyki w Poznaniu dla zapoznania się z najnowszymi zdobyczami w dziedzinie komunikacji i turystyki.

Autobus propagandowy M. W. K. 7 odwiedzi w pierwszym

rzędzie całe województwo poznańskie, składając wizytę obydwóm miast, młasteczek i osad, a nawet nie pomijając spoklanych po drodze większych osiedli włościańskich.

Następnie odwiedzi województwa: pomorskie, śląskie, krakowskie, kieleckie, łódzkie, warszawskie i t. d. Autobus propagandowy pozostaje w Poznaniu jeszcze kilka dni, budząc po wszechną sensację i zaciekawienie oryginalnym pomysłem, jak również i formą wykonywania audycji radiofonowych.

Złote uśmiechy fortuny.

Ciągnięcie dolarówki.

Warszawa, 1 lipca. (Tel. wł. — Dziś o godz. 10-ej rano w małej sali konferencyjnej Min. Skarbu odbyło się ciągnięcie dolarówki.

Wylosowano 57 premii na sumę ogólną 25 tys. dolarów:

8.000 dolarów wygrał Nr. 66810.
3.000 dolarów — Nr. 419116.
1.000 dolarów Nr.: 045878, 832324, 389370, 441480, 388857.
500 dolarów Nr.: 323768, 277732, 854899, 535900, 363706, 935359, 064555, 132878, 992199, 998559.

100 dolarów Nr.: 523940, 341889, 136318, 777894, 593369, 934977, 195685, 600723, 056928, 179962, 580820, 585820, 010281, 469550, 922285, 153393, 628275, 246958, 394224, 329958, 808125, 623941, 924591, 924755, 707804, 337215, 972506, 641203, 999499, 243172, 195282, 636112, 675122, 323525, 470162, 535125, 492480, 171668, 426327, 151901

TEATR REWIJ W PARKU STASZICA.
Dzisiaj, jutro i pojutrze o godz. 9 wieczorem przedstawia znanych rewijską „Tylko u nas” z udziałem całego zespołu.

Przeniesienie urządzenia radiodbiorniczego na lotnisko

Rady i zastrzeżenia.

Łódź, 1. 7. — Przeniesienie urządzenia radiodbiorniczego do miejscowości letniskowej, kuracyjnej (na wieś) na okres letni, jest dozwolone na czas do 4-ch miesięcy, i to na podstawie posiadanego imiennego upoważnienia, wydanego przez urząd pocztowy, który uprawniona do używania tego urządzenia w miejscowości stałego zamieszkania, pod adresem, podanym w upoważnieniu.

Takie czasowe przeniesienie nie wymaga przerejestrowania radiourządzenia, jest jednakże warunkowane tem, że instalacja radiowa pozostawiona w miejscu wości stałego zamieszkania, musi być unieruchomiona i zabezpieczona w ten sposób, aby podczas nieobecności właściciela, to zn. podczas jego pobytu na letnisku i t. p., z tej radiostacji nikt nie mógł korzystać stale lub dorywczo.

Unieruchomienie i zabezpieczenie radiostacji można uskutecznić przez uziemienie anteny i zastosowanie odgromnika (bezpiecznika), przy równoczesnym wyłączeniu odbiornika oraz całkowitem zamknięciu mieszkania.

Gdyby mieszkanie było komukolwiek dostępne, to istniałaby możliwość korzystania z pozostawionej radiostacji, czyli, że równocześnie mogłyby być używane w dwóch różnych miejscowościach. Nie może to mieć miejsca na podstawie „upoważnienia”.

O ile radiostacja, zamieszalowana w miejscowości stałego zamieszkania może być używana równocześnie z radiostacją, zamieszalowaną na letnisku, w tym wypadku należy stację letniskową zarejestrować i opłacać oddzielnie.

W konsekwencji zwraca się uwagę, że kto na letnisku w miejscowości kuracyjnej, czy też na wsi posiada stałą instalację radiową, którą używa w porze letniej, a której nie chce usuwać wyjeżdżając, powinien w chwili powrotu do miejscowości stałego zamieszkania postąpić z tą radiostacją analogicznie, jak wyżej podano, to zn. unieruchomić i zabezpieczyć ją tak, by nie mogła być absolutnie przez nikogo używana.

Radjo-kącik

Program rozgłośni łódzkiej, czwartek

11.58—12.05 Sygnał czasu.
12.05—13.15 Muzyka gramof.
13.15—15.45 Przerwa.
15.45—15.50 Odczytanie programu dziennego i repertuar teatrów i kin.
15.50—16.15 Odczyt krajoznawczo turystyczny.
16.15—17.10 Muzyka gramof.
17.10—17.35 Komunik. L. O. P. i P.
17.35—18.00 „Przechadzki artystyczne po Warszawie”.
18.00—19.00 Muzyka lekka.
19.00—19.20 Rozmaitości.
19.20—19.45 Płyty gramof.
19.45—20.00 Komunikat żłby Przemysłowo-Handlowej w Łodzi, odczytanie programu na dzień następny i komunikaty. Sygnał czasu z Warsz.
20.00—20.15 Prasowy dziennik radiowy.
20.15—22.15 Światło amerykańskie.
22.15—24.00 Komunikaty.

Katowice, czwartek 408,7 m.

11.58—12.05 Sygnał czasu.
12.05—13.00 Koncert gramof.
13.00—13.10 Komunikat meteorol.
13.10—16.00 Przerwa.
16.00—16.20 Komunikaty.

16.20—17.35 Koncert gramof.
17.35—18.00 Dr. M. Henzel: Przechadzki artystyczne po Warszawie.
18.00—19.00 Koncert popołudniowy.
19.00—19.15 Codzienny odcinek powieściowy.
19.15—19.30 Rozmaitości.
19.30 Skrzynka pocztowa.
20.00 Zegar z Obs. Astr. w Warszawie wybił godzinę ósmą.
20.00—20.05 Komunikaty.
20.05—20.15 Intermezzo muzyczne.
20.15—22.15 Światło amerykańskie.
22.15—23.30 Komunikat meteorol. i program na dzień nast.
23.30—23.00 Nadprogram.
23.00—24.00 Muzyka taneczna.

Königsusterhausen, czwartek 1635.

7.00 Koncert z Berlina.
12.00 i 14.00 Muzyka gramof.
16.00 Koncert z Berlina.
18.30 Prof. dr Jumpertz: Gospodarcze znaczenie prądów morskich.
19.00 Schliepe: Wielcy dyrygeni berlińscy.
19.25 Odczyt rolniczy — dr. v. Drigalski: Nasz chleb codzienny.
19.55 „Traviata”, opera. Nast. głosy na czasie.

TEATR MIEJSKI.

Dzisiaj pierwsze przedstawienie komedji „Opowieści o Herszlu z Ostropola”, osnutej na tle przygod dowcipniarza.

Bilety do nabycia w kasie zamawiań, Piotrkowska 74, od 10 rano do 7 wieczorem bez przerwy, potem w kasie przy ul. Cegielnianej 63.

TEATR POPULARNY.

Dzisiaj i dni następne rewja „Uśmiech Łodzi”, urozmaicona szeregiem atrakcyj tańców i piosenek. Nowozaangażowano znakomity balet. Bilety w cenie od 50 gr. do 2 zł. do nabycia w kasie teatru w godz. od 11 rano do 3 i od 5 do poł. do 10 wieczorem.

Kupon Nr. 8.

Konkurs na bezpłatną naukę szoferską w I. M. C. A.

Imię i nazwisko _____

Adres: _____

Wyciąć i zachować.

Dwaj kucharze dyplomaty. „Latający lekarze“

Francuska służba egipskiego posta:

Dyplomacja francuska w Berlinie ma przed sobą niezwykle trudne do rozwiązania zadanie.

Uciekł się o pomoc do ambasady i konsulatu generalnego dwaj

obywatele francuscy, którzy przez parę miesięcy pełni

obowiązki kuchmistrzów posta egipskiego w Niemczech Hassan-Nachad-paszy.

Dziele dwu mistrzów kuchni francuskiej, których sztuka kulinarna była głośna w Berlinie sprawiają wrażenie jednej z bałk Szeherazady.

Panowie Leduc i Panisseti zostali zakontraktowani w Paryżu przez

dyplomata egipskiego, podpisali umowy na dość znaczne sumy i objęli swe obowiązki w końcu 1929 r.

Z początku byli honorowani i bardzo życzliwie traktowani przez „pasze”. Wkrótce jednak poseł z Kairu począł swoich ludzi z kuchni traktować jak niewolników.

którzy mu dokuczali. Często wymyśli, krzyki awantury, a wreszcie nawet zniewagi fizyczne odebrały obu mistrzom kuchni francuskiej apetyt na cenne egipskie lunt.

Obaj zgłosili na mocy kontraktu wymówienie.

Wówczas Hassan-Nachad-pasza kazał dosłownie obu wyrzucić za drzwi pleknego gmacchu poselstwa i odmówił zapłaty im jakichkolwiek rachunków i należności.

Należy dodać, że ten finał nastąpił po irwleżeniu p. Leduc'a w jednym z pokojów poselstwa w

ciągu kilkunastu godzin.

P. Leduc wydosłał się z tego niezwykle aresztu, wyrzucając przez okno kartkę adresowaną do ambasady francuskiej; kartka ta została do-

starczona pod właściwym adresem przez jednego z przechodniów. Nastąpiła interwencja ambasady u posła egipskiego i p. Leduc wydosłał się na wolność.

Nic dziwnego, że i on i jego kolega postanowili po tem zajęciu niezwłocznie opuścić posadę.

Posel egipski nie zamierza zapłacić należności, a w odpo-

wiedzi na wezwania sądów nie mieckich zasłania się eksperymentalnością dyplomaty. Panu Panisseti należy się 3600 fr., p. Leduc'owi 1400 fr.

Ambasada i konsulat francuski usiłują obecnie zlikwidować te awantury

na drodze dyplomatycznej.

Należy sądzić, że do wojny egipsko-francuskiej z powodu dwu kucharzy nie dojdzie!

Lotnicy na usługach medycyny. Aparaty z cichymi motorami.

W Anglii robiono ostatnio próbną loty samolotami ambulansowymi, które mają służyć w oddalonych krajach państwa brytyjskiego. Są to aparaty z cichymi motorami dość duże, które pomieszczą w sobie wygodnie posłanie ambulansowe. Poza tem są w samolocie kabiny dla lekarza, dwu siostr i wszelkie potrzebne urządzenia do

transportu ciężko chorego. Samolot nowego typu świadczy o postępie na tem polu w organizacji samolotów lekarskich, którą przeprowadza się z nadzwyczajnym skutkiem w różnych krajach. Pierwsze zastosowanie samolotów lekarskich nastąpiło w Siamie w roku 1927. W kraju tym, w których tak często i nagle wybuchają

epidemie, szerzyła się straszliwa zaraza w prowincji Ubol zimą 1927. Brak lekarzy i środków leczniczych był rozpaczliwy. Zadeptowano więc do Bangkok, w następstwie czego wysłał urząd zdrowia ekspedycję, złożoną z sześciu samolotów. Lekarze i pielęgniarki, zaopatrzeni w wszelkie potrzebne środki, zgnielili zarazę w krótkim czasie. Król był tak zachwycony dorazną pomocą i nadzwyczajnymi jej skutkami, że nakazał rozpowszechnić wszędzie owe samoloty, które odtąd oddają w całym kraju niesłychane usługi. Również w Australii zaprowadzono służbę lekarską lotniczą, zwłaszcza dla osadników mieszkających w głębi kraju, którzy żyli dotąd bez wszelkiej pomocy lekarskiej ze względu na przestrzenie dzielące ich od większych ośrodków ludzkich. Francja posiada podobną organizację dla swych kolonii afrykańskich. W roku 1928 przetransportowała 239 chorych przy pomocy samolotów z głębi Algieru i Marokka do najbliższych szpitali. W Stanach Zjednoczonych jest pokaźna liczba latających lekarzy w kraju wielkich jezior, lekarzy, którzy nawet w powietrzu odbywają praktykę i dokonują operacji. Jak bardzo ważnymi są owe samoloty lekarskie, chociaż by do przewożenia środków medycznych świadczy o tem wypadek, który zaszedł w Kanadzie. W pewnej kolonii nad rzeką Spokojną wybuchła epidemia dyfterji, jedynym tam znajdującym się lekarzem, wysłał do pobliskiego miasta ekspedycję sanitarków ciągnioną przez psy, po siorum, którego zabrakło. W przeciągu dwu godzin dobiło do osady dwu lotników, przywożąc z sobą upragnione lekarstwo. W ten sposób uratowano moc ludzi od śmierci.

Patentowane sposoby na łysiny.

Najlepsze wody na włosy.

SKUTECZNOŚĆ PREPARATÓW.

Jeśli wody na włosy mają być dobre, muszą działać skutecznie pod

względem fizjologicznym. Sporządzając wody na włosy musi znać dobrze skład chemiczny surowców oraz biochemiczne następstwa użycia preparatów. Nie trzeba bowiem za pominać że kosmetyka jest traktowana z punktu widzenia naukowego, a wszelkie preparaty wchodzące w zakres środków kosmetycznych muszą opierać się na ścisłych badaniach nauki.

Woda na włosy powinna działać dezynfekcyjnie, w tym celu powinna zawierać 50 — 60 proc alkoholu. Do pobudzenia nerwów głowy i systemu naczyń, posługujemy się dodatkami roślinnymi. Najskuteczniejsze z nich i najwłaściwie stosowane są pokrzywa z glikorytem, działającym podrażniająco na skórę i rumianek ze swym olejkiem eterycznym o analogicznym działaniu. Przy bakteryjnym zachorzeniu, powodującym łamliwość i rozczepianie się włosów, szczególnie wskazany jest dodatek 2 proc. kwasu salicylowego.

Najlepszym preparatem usuwającym wypadanie włosów na tle nerwowym jest woda chinowa z nastojem kantarydy. Do spreparowania wody chinowej służy kora chinowa. W alkoholu rozpuszczony alkohol chinolny, doskonały antyseptyk, resobowany zostaje przez cebulkę włosową, zmniejsza wymianę międzykomórkową materji i przez to działa wzmacniająco. Znakomite działanie na włosy wykazały alkoholowe kwaśne wody. Przy pomocy tych właśnie wód daje się usuwać łupież. Skuteczność działania polega na biochemicznej czynności aromatycznego octu, którego jednak nie czuć w tych skutecznych wodach na włosy, gdyż zaprawia się je wonnymi olejkami.

Często spotyka się w handlu wody na włosy o zawartościach nafty. Jak wiemy nafta zawiera węglowodory odporne na wpływy chemiczne, których ciało ludzkie nie resorbuje. Nie należy zatem uważać wód tych za jakiś postęp, skoro inne wody posiadają składniki silnie drażniące skórę, jak te ostatnie, tem bardziej, że wskutek nieresorbowania ich przez skórę powstają tylko z

trudnością wydalane tłuszcze we włosach. Również i wody na włosy, zawierające wrzące cząsteczki i słabiej wonne ropy naftowej, posiadają wyższe wzmiankowane

wody kosmetyczne. Chcąc mieć puszyste, lekko zabarwione włosy główki pażiowskich, należy używać silnie odłuszczejących wód na włosy, ponieważ one jedynie podobnie skutecznie działają.

W tym kierunku też lepszy od nafty wzgl. preparatów nafty jest czterochlorek węgla znany najsilniejszy rozpuszczalnik tłuszczów. Używany też jest dodatkowo w naftowych wodach na włosy, przyczem nie działa w nich toksykologicznie. Do czesłowego odłuszczenia włosów służy woda zawierająca potas. Przy dłuższym jednak użyciu takiej wody, zawierającej kwaśne wę-

glany alkaliczne, włosy ulegają łamliwości.

Do całkowitego odłuszczenia włosów np. w celach barwienia, używać jest dobrze dekoktu z kory panama, zawierającej glikoryt saponinowy, emulgen na tłuszcze. Wygodniej i lepiej działają jednak przy odłuszczeniu włosów dobre mydła z dodatkiem cykloheksanolu.

UCZTA RODZINNA DONALDÓW.

Zgoda przy stole.

Obecny premier angielski Ramsay Mac Donald, szczyt się przez dewszystkiem tem, że pochodzi z jednego z najstarszych i najbogatszych rodów szkockich. Ród Donaldów i różnych jego potomków, zarówno po mieczu jak kądzieli, jest tak silnie rozrodzony, że liczy przeszło tysiąc członków, stanowiących rodzaj odwiecznego „klanu“ zbierającego się co kilka lat, na wspólną ucztę rodzinną w miejscowości Inverness, w centrum górzystej Szkocji. Na ostatniej uczcie takiej, która się odbyła niedawno, wśród tysiąca uczestników, znalazło się trzech najwybitniejszych obecnie przedstawicieli rodu Donaldów, mianowicie: pre-

mjer Ramsay Mac Donald, poseł liberalny, Murdoch Mac Donald i b. premier konserwatyw, Stanley Baldwin, którego matka jest Donaldówną z domu. Wszyscy trzej należą do skrajnie przeciwnych stronnictw, zwalczali się niejednokrotnie w parlamencie. Przeciwnictwa te nie przeszkadzały bynajmniej, że wszyscy trzej zasiadli obok siebie, przy jednym stole, spełniał igęste zdrowia na czesie i dalszy wzrost klanu Donaldów, przyglądali się ochoczym tufcom szkockim w dużej rodzinie, przysłuchiwali się narodowej muzyce na kobzach i świadczili sobie jak najczulszą przyjaźń. Wśród licznych różnic dzielnic

wych w Anglii dotyczących religji, obyczajów, gwary i różnych przyzwyczaję regionalnych, najwięcej odrębności — obok Walji zachowała stara Szkocja. Choć od półtrzecia wieku złączona państwowo jak najściślej z Anglią, pozostała jednak, pomimo długich przesładowań, przeważnie katolicka, wymowa znacznie się różni od „zniewieściałego południa wielkiej Brytanji“, a przedewszystkiem zachowała dawny obyczaj, do którego należy też uznanie i cześć dla odwiecznych rodów szkockich. Te różnice, a nieraz gorące antagonizmy regionalne nie szkodziły ani ściślejszej jednoci państwowej, ani nawet coraz większemu

rozwojowi idei demokratycznej. Duma rodowa Donaldów również temu wszystkiemu nie przeszkodziła.

Pretensje... zabitych.

Zaginieni bronią swych praw.

Dla pocieszenia stroskanych czytelników dodajemy, że ci za bici jeszcze żyją. Członkami klubu który powstał w Nowym Jorku, są b. żołnierze — uczestnicy wielkiej wojny

którzy swego czasu zostali ogłoszeni za zabitych lub zaginionych, o potem powrócili. Widocznie liczba tego rodzaju ludzi jest i w Ameryce niemała. Celem klubu są głównie sprawy gospodarcze i obrona interesów swoich członków. Obecnie klub wszczął szereg procesów z towarzystwa ubezpieczeń, które swego czasu wypłaciły rodzinom rzekomo zabitych premje, a obecnie żądają zwrotu tych sum.

Podśluchane.

KOBIETA.

— Jano, o ty cudowna, boska! Twe bezdenne oczy! Te ledwabiste włosy. Aniele wlepiły. Twoje oblicze błyszczą...
— Na Boga. Zaraz się upu-
trudzi.

CZEKA...

W pokoju dziecinnym panuje dziwna cisza. Zatraskana mamusia otwiera drzwi i spostrze-
ga, że Jaś i Mania trzymając się za ręce siedzą nieruchomo.
— Dzieci, co się wam stało?
— Mamusiu nie przeszkadzaj! bawimy się w podróz po-
chlebną.
— A gdzie jest Tolo?
— Ukryliśmy go za firanką tymczasem. Tolo czeka na swoje urodziny.

ZŁOŚLIWOŚĆ...

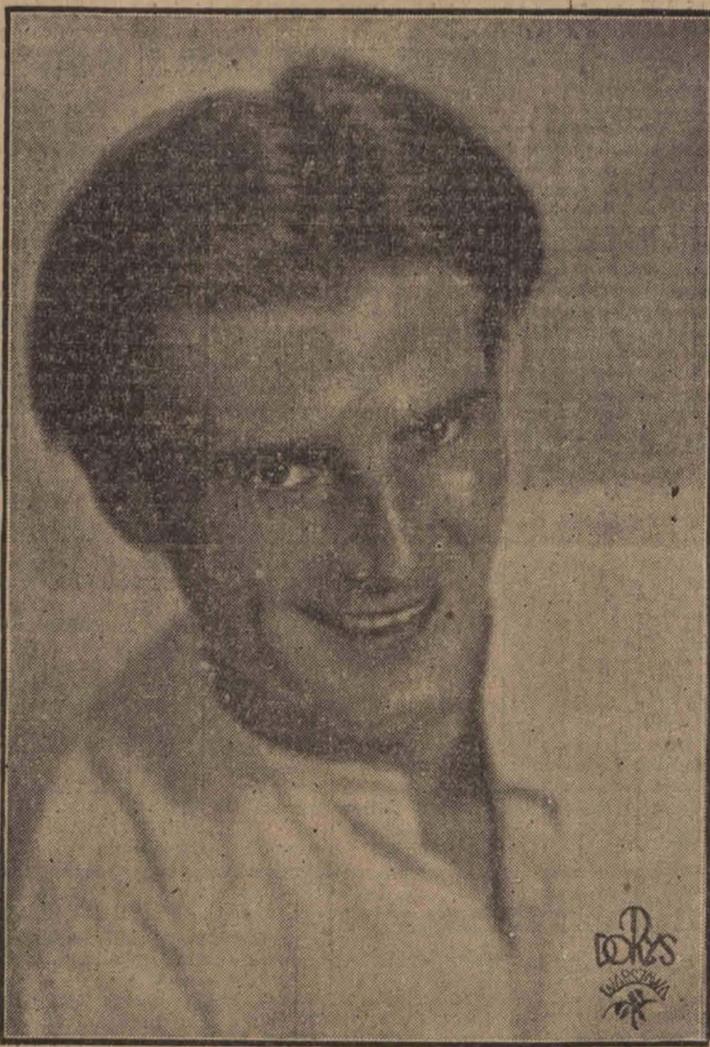
Po zakończonym koncercie spieszą wszyscy do garderoby między innymi i Bernard Shaw, któremu ktoś grzecznie podaje palto.
— Dziękuję. — mówi wielki piarsz, znany ze swoich dziwactw. — Pewnego razu, przy takiej sposobności zginał mi portfel z pieniędzmi.

Nasze dzieci.



Córeczka: — Mamusiu co ten pan robi?
Matka: — Nakrył głowę gazetą i spi...
Córeczka: — Ee mnie się wydaje, że to krótkowidz.

Jerzy Lubicz - Lissowski



utalentowany aktor „Reduty”.

Pamiętajcie o inwalidach wojennych.

Co nas po pracy rozweseli?

Wieczorne rozrywki Łodzi.

- Teatr Miejski: — Opowieść o Heraszlu z Ostropolia.
- Miejski Teatr Letni: — Żydowski król II.
- Letni Teatr Rewj: — Tyłko a raz. Popularny: — Uśmiech Łodzi.
- Filharmonja: — Wystawa „Przezroczyście człowiek”.
- Heleńdów: — Koncert popularny orkiestry symfonicznej.
- Miejska Galeria Sztuki: — Wystawa Apollo: — W wirze Paryża.
- Balka: — Coś do łódeczka.
- Casino: — Szalona dziewczyna.
- Corso: — Hipek i Łopek się żenia II. Pantera.
- Czary: — Anioł ulicy.
- Capitol: — Marsz weselny.
- Grand Kino: — Weselie w Hollywood.
- Luna: — Serce na bruku.
- Ludowy: — Miłość na rozdrożu.
- Oświetlony: — Szlakiem hańby, dla młodzieży Pat i Patachon.
- Odeon i Wodewil: — Detektyw i Walka o różę Marie.
- Palace: — Donzuancki II Romans i wlamywaczem.
- Przedwiośnie: — Dzwonnik z Notre Dame.
- Przysłódź: — Prosto z mostu. Rewja w 14 odsłonach.
- Resursa: — Biały zmach.
- Splendit: — Warta noona.
- Spółdzielnia: — Przygoda jedynacy.
- Słońce: — W ogniu i potokach kraw.
- Wodewil: — Variété.
- Zachęta: — Bestja morska.

WINSZUJEMY

Jutro: Anafoluszuw! Wschód słońca 3.20 Zachód — 19.59. Długość dnia 16.37. Ubyło dnia 0.05. Tydzień 27.